Cena 10 hal.

Nr. 662 | Kraków, Niedziela 12. Grudnia 1915. | Rok XXIII

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., z odnoszeniem do domu dopłaca się 90 hal. miesięcznie.
Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h.
Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.
Cena numeru pojedynczego 10 halerzy.

# GŁOS NARODU

Wychodzi trzy razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franko do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED: Ul. św. Tomasza l. 35. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr 2344. Adr. telegr.: „Głos Narodu“ Kraków.

OGŁOSZENIA (Inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ ulica św. Tomasza L. 35. — Od wiersza drobnem pismem (petit) 20 halerzy, układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 90 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza. Nekrologi itd. po 80 halerzy od wiersza. Komunikaty prywatne po kronice: 1 korona od wiersza. — Załączniki do „Głosu Narodu“ prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p. przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egz. dla zamiejscowych, po 1 koronie od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. ZAMIEJSCOWE ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: We Lwowie biuro dzienników M. Sokołowski ul. 3-go Maja, K. Buchstab ul. Karola Ludwika. W Przemyślu biuro dzienników J. Grodecka, M. Wall, E. Billet. W Podgórzu Poturalski. W Rzeszowie księgarnia W. Uzarskiego. W Stanisławowie księgarnia Jasielskiego. Stryj. W. Kurkowski biuro dzien., E. H. Wagmann biuro dzien. Kołomyja Doliński Feliks, drukarnia ul. Kościuszki Nr 8. W Tarnowie M. Rockach biuro dzien. W Nowym Sączu T. Jakubowska księg., Pisz Roman księg., M. Bysiek główna trafika, Lustig Szymon biuro dzien., Kornfeld biuro dzien. W Nowym Targu B. Massatach księg. Zakopane Księgarnia podhalańska, Głuszek, Zwoliński. We Wiedniu Haasenstein i Vogler A. G. Wien I/1, M. Dukes Nachf., Schalek, E. Braun Wien I., R. Mosse Wien II. W Berlinie Frisdl S. A. Joessel. W Budapeszcie F. E. Goe. W KRÓLESTWIE POLSKIEM: Sandomierz W. Chodakowska księgarnia. Kielce Kiebabczy biuro dzien. Lublin Gł. trafika. W Miechowie J. Masłowski księg. i czytelnia.

## Konieczna manifestacya.

Przemowa hr. Andrassyego w Sejmie węgierskim znalazła wśród nas oddźwięk żywy i serdeczny. Po raz pierwszy w tej wojnie padły z trybuny parlamentarnej słowa o Polsce przyszłości, słowa dyktowane szacunkiem dla naszego narodu i szlachetnem uczuciem, iż krzywda nasza winna być naprawioną. Uczucie to znalazło sobie formę pozytywną, formę projektu, który w każdej duszy polskiej może jedno tylko wzbudzić drgnienie i jedno życzenie: aby urzeczywistnił się jak najrychlej.

Podnosiliśmy już, jak wdzięcznem sercem przyjmujemy wszelki objaw uznania praw naszych, wszelki głos opinii, która rządzi się wobec nas poczuciem sprawiedliwości. Sądzimy, że uczucia te powinny znaleźć wyraz konkretny i donośny. Koniecznem wydaje się nam, aby nasze organizacye polityczne i kulturalne, które reprezentują duchowe życie narodu, zabrały głos jak najspieszniej, iżby przez podziękowanie hr. Andrassyemu za to, że podniósł głos w naszej sprawie, stwierdzić raz jeszcze, czego pragniemy i o czem myślemy nieustannie od pierwszego dnia po pierwszym rozbiorze. Mamy nadzieję, że myśli, poruszamy, urzeczywistni się szybko i potężnie. Zrodziła się ona zresztą w sercu każdego Polaka, jako odruch naszej najgłębszej nadziei i najtęskniejszego oczekiwania. Połączmy jej wyraz z uznaniem i podzięką dla znakomitego męża stanu, który podniósł przed światem wymownie nasze cierpienia i nasze prawa.

## Walka o stan posiadania.

Fala zniszczenia, jaka przeszła przez ziemie nasze, niweczyć wszystko, co stawiało jej opór, sięga głębiej niż myśleliśmy, bo podmywa także to, co bezpośrednio nie było narażone na jej uderzenia, ostrza najazdu i zniszczeń wojennych, lecz stało z niemi w ścisłym związku. Wędrówka ludów, spowodowana przez przymusową i dobrowolną ewakuacyę, ubożąc kraj, wnosiła poprawę warunków tam, gdzie zdążało więcej pociągów tułaczych, zapełniających prócz mieszkania wiedeńskich i praskich domów, wnosiła także zwiększenie obrotów handlowych i produkcyi.

Miasta, stojące dalej poza terenem walk żyły dawnem życiem, pracowały swobodnie, i wykorzystywały te strony dodatnie, jakie wojna daje przez wzmożone potrzeby armii, liczne a wielkie dostawy, na których robiono lub też powiększano majątki.

Kraj nasz stał od nich zdala, nie mając rozwiniętego przemysłu, nie mógł podejmywać dostaw i brać udziału w obrotach, jakie wojna stwarza. Zalały go wojska najezdcze, a po ich wyparciu warsztaty, ogołocone przez ewakuacyę i pragłody, świeciły i nadal świecą pustkami, a wyludnione miasta wpłynąć musiały na zamieranie handlu, którego wskrzeszenie pociągnie za sobą wiele ofiar, na jakie czyha obcy kapitalista, dla którego wojna była żywicielką. W krajach szczęśliwych pod tym względem, nie lekceważy się jednak objawów, jakie nasuwa zmiana położenia gospodarczego; tam więcej liczą się z tym nowym czynnikiem, który, dzięki sprytowi i kapitałom, wybija się gwałtownie naprzód i sięgając po wszelkie wartości, zagraża dotychczasowemu stanowi posiadania, wypierając tych, którzy stali u steru, trzęsąc życiem gospodarczem i wszelkiemi jego nerwami.

H o m i n e s n o v i nie schodzą z łamów prasy wszystkich stolic, zajmują się nimi wszyscy, którzy zdają sobie sprawę ze zmian, jakie ten nowy czynnik wniesie. Czujność społeczeństwa i obawa przed wymiarem podatków, a częstokroć innemi konsekwencyami, powoduje zrozumiałą zupełnie rezerwę nowych milionerów i ukrywanie planów, przygotowanych na niedaleką przyszłość. Widzi się tylko słabostki wzbogaconego nagle parweniusza, który chce korzystać ze zwiększonych środków pieniężnych. Odbłyski te rzucają się w oko kupca, jubilera i właściciela magazynu mody, gdzie małżonki nowych bogaczy nie mogąc się doczekać końca wypadków, czynią kosztowne zakupy, aby błyszczeć i dać się poznać w sferach, od których dotąd stały zdala.

Wojna zawsze przynosiła takie pokłosie; siejąc zniszczenie, potrzebami, jakie przetrawiała, rzucała równocześnie hojnie miliardy na rynki handlu i produkcyi. Aparat ten rósł w miarę rozwoju liczebnego armii i kosztów jej utrzymania, a obecna światowa wojna stworzyła takie zastępy H o m i n e s n o v i, o jakich się dawniej nie śniło. Przez działy ekonomiczne pism niemieckich i wiedeńskich przeszedł wielce mówiący munikat południowo-afrykańskiego trustu eksploatacyi dyamentów, ogłaszający, że w ograniczonej z powodu wojny pracy w kopalniach tego cennego kruszcu, nastąpić musi wielkie ożywienie, jako wynik wzrastającego ustawicznie na dyamenty pokupu, spowodowanego przez nowych bogaczy, jakich stworzyła wojna. Konikat ten pomimo rozgłosu, jaki wywołał dotychczas, jak twierdzi „Reichspost“ nie został zdementowany, więc objaw ten jest znamienny tem więcej, że przedwojenne czasy i długotrwałe przesilenie gospodarcze wniosły zupełny zastój w tej dziedzinie handlu, zatem były do dyspozycyi także dawne zapasy brylantów.

W Austro-Węgrzech samych pożyczki wojenne dosięgły sumy t r z y n a s t u m i l i a r d ó w która prawie wyłącznie wewnątrz kraju wydaną została na potrzeby armii. Musiała zatem wielka część tej gotówki w formie zysków znaleźć się w rękach dostawców. Poza tem bezpośrednim olbrzymim wpływem były przecież i inne formy gromadzenia majątków przez pośredników, handlarzy i producentów, a mianowicie przez sztuczne podbijanie cen towaru. Czyż najidealniej urządzona administracya w czasie wojennym przy nikłej obsadzie urzędniczej jest w stanie skutecznie przeciwdziałać lichwie towarowej i zbadać dokładnie w czem leży nadużycie? To skarby ukryte, których wysokości ustalić nie można, a ustalenia ich wymaga sprawiedliwość w wymiarze podatków, aby odciążyć ofiary wojny z obowiązków, którym sprostać nie są w stanie, pokryć koszta zniszczenia, jakie wojna przyniosła tam, gdzie rozgrywały się jej wypadki, a państwu zabezpieczyć niezmniejszony jego dochód. W tym kierunku zwrócone są wysiłki w Niemczech, Anglii i Francyi, które nie powinny pozostać bez echa i u nas, gdzie zniszczenie wielkich przestrzeni wymaga szybkiej i odpowiadającej mu pomocy, a milioner wojenny czyha, by rzucić się i wykorzystać do reszty ofiary.

Zagarnięte lichwiarskie zyski powinny zatem jak najrychlej powrócić do kas państwowych i zasilić wyczerpany skarb, na którego rozdawnictwo czekają rzesze nieszczęśliwych ofiar wojennych.

**R. W.**

## Z Warszawy.

Narodowość żydowska. — Pisownia polska. — Monopol wódczany. — Pożyczka miejska.

W Warszawie ma odbyć się 13. bm. jednodniowy spis ludności. Z tej okazyi prasa żargonowa ogłasza ustawicznie artykuły agitacyjne, żeby żydzi wyraźnie zaznaczyli swą odrębność narodową podczas spisu ludności, jak to było świeżo w Łodzi, gdzie na 156.000 żydów, zaledwie 2170 zapisało się do narodowości polskiej lub niemieckiej. Żargonowy „W. Tag.“ podkreśla przytem, że wielu żydów w Warszawie rozmawia w domu po polsku, po niemiecku i po rosyjsku, a jednak zaliczają się oni do narodowości żydowskiej. A zatem — wywodzi „W Tag.“ rozstrzyga nie rubryka „język“, lecz rubryka „narodowość“.

Zgodnie z zarządzeniem, obowiązującem szkolnictwo galicyjskie, i wskutek uchwały warszawskiego Tow. Naukowego Wydział Oświecenia uchwalił przyjąć pisownię Akademii Umiejętności i wezwał do używania tej pisowni wszystkie szkoły i instytucye. Wydział Oświecenia przyjął pisownię Akademii, chcąc temsamem dać wyraz, że uznaje jej najwyższy autorytet naukowy, obowiązujący całą Polskę. Podkreślić to należy, gdyż pisowni Akademii przeciwstawiała się niejako pisownia t. zw. warszawska, przyjęta przez wydawców „Słownika Języka Polskiego“ z Kryńskim, obecnym profesorem wszechnicy warszawskiej, na czele.

O monopolu wódczanym, który został zaprowadzony przez władze niemieckie w całem okupowanem przez Niemcy Królestwie, pisze „Kur. Warsz.“:

Monopol wódczany obejmuje wódki, likiery, koniak i arak. Wino i piwo monopolowi nie podlegają. Napoje sprowadza się z następujących fabryk: Böhma w Bytomiu, Helbinga i spadkobierców Springera w Gdańsku, z zakładów „Der Lachs“ w Berlinie, wywozowego Tow. spirytualiów w Sosnowicach oraz Tow. wyrobu spirytualiów w Kownie. Wódek, likierów, araków i koniaków z innych fabryk, prócz powyższych, po wprowadzeniu monopolu, w sprzedaży nie będzie. Termin wprowadzania monopolu wódczanego jest zależny od dowozu. W obecnym czasie dowóz kolejowy jest prawidłowy, natomiast przywóz towarów drogą wodną z Gdańska jest wielce utrudniony wskutek znacznej kry na Wiśle.

Ponieważ pierwsza pożyczka miejska, zrealizowana w wysokości 6 milionów rubli, jest na wyczerpaniu, powstał projekt rychłego wypuszczenia nowej pożyczki obligacyjnej w wysokości 10 milionów rubli na 6 proc. na lat 15. W razie dojścia projektu do skutku istnieje zamiar zrealizowania pożyczki w całości lub częściowo zagranicą. Wszelkie wiadomości o powzięciu ostatecznej decyzyi w sprawie tej projektowanej pożyczki są przedwczesne, jak stwierdzają pisma warszawskie.

## Gościnna Rosya.

Do Petersburga i Moskwy przybyły, jak wiadomo, liczne rzesze tułaczy polskich, wygnanych z Królestwa i z Litwy. Pisma poznańskie na podstawie doniesień dzienników rosyjskich przynoszą wiadomość, że z powodu trudności aprowizacyjnych w tych obu stolicach Rosyi, „postanowiono doprowadzić ich ludność do cyfry normalnej“. W tym celu zamierza się przedewszystkiem usunąć — wychodźców.

Charakterystyczny głos zamieściło w tej kwestyi „Utro Rossii“, pisząc:

„Niejednokrotnie zdarzyło się nam zwracać uwagę na środki, zastosowane we Francyi w sprawie uchodźców. Nie podejmujemy się zalecać takichsamych środków w Rosyi, ponieważ stosunki uchodźców są u nas zupełnie inne, niż we Francyi. W każdym razie, zmniejszenie przeludnienia stolic jest koniecznością naglącą, podyktowaną przez wszystkie względy potrzeby państwowej. Zarządzenie tego środka napotka przeciwdziałanie ze strony uchodźców z kresów, którzy obawiają się rozproszenia w kraju i zlania się z rdzennie ludnością rosyjską. Naturalnie w innych warunkach dążeniu temu bylibyśmy obowiązani nie tylko sprzyjać, lecz faktycznie je popierać, ale teraz, gdy całej Rosyi grozi niebezpieczeństwo, myśleć nie można wyłącznie o zachowaniu wartości separatystycznych. Wydaje się nam, że funkcyonujące w stolicach organizacye narodowe uchodźców sane powinny uznać konieczność podporządkowania w danym wypadku swych interesów prywatnym interesom całości i w miarę sił ułatwić wyjście ludności napływowej, popierając zarządzenia komisyi ewakuacyjnej“.

Pisze to „Utro Rossii“, które niedawno zamieściło artykuł prof. Pogodina, zaliczający wygnanie ludności polskiej z obszaru wojny do „kardynalnych błędów“. Pisma polskie, wychodzące w Petersburgu przyjęły też tę zapowiedź z oburzeniem. Głos jednego z nich przytacza „Dziennik Poznański“. Brzmi on jak następuje:

> Dziwny zaiste wynik czułych oświadczeń pod adresem narodu polskiego. Z jednej strony hasło „wyzwolenie Polski“, z drugiej zaproszenie, by znaczna część narodu wygnana ze swych siedzib, uznała za swoje zadanie w chwili obecnej zapomnienie o interesach prywatnych, nie obawiając się zlania z rdzenną ludnością rosyjską. Zresztą czy stała ludność stolic ma jakiś przywilej wygód, o które tak dba „Utro Rosyi“, czy tylko „kresy mają znosić ciężar wojny? I kto powie. gdzie może być kres wędrówki wygańców — nad Leną, czy nad Oceanem Spokojnym?

## Ze spraw kościelno-politycznych.

Niecne postępowanie. — Papież o Metodystach. Poseł holenderski przy Watykanie. — Sprawa kard. Merciera. — Jeszcze o zadaniach misyjnych Austryi. — Z Francyi. — Nawoływanie do walki kulturnej. — Ciekawa obrona. — Bajki o generale Ledóchowskim.

Okazało się, że interwiew z papieżem podany najpierw przez »B T. am Mittag« jest rzeczywiście wymysłem. Korespondenta »Post« upoważniła odpowiednia władza (von autoritativster Stelle in München) do ogłoszenia, że »rozpowszechniona przez B. T. am Mittag rozmowa z papieżem jest od A do Z wymyślona« Smutne to przecież, że ciągle jakieś ciemne indywidna szarpią papieża i przedstawiają go jako stronniczego. Słuszne też z wielu stron podniosły się żądania, by koniecznie wyjaśnić, jak i na czem opierając się, berlińska gazeta mogła podawać takie wiadomości. (Köl. Volksztg 984, Salzb. Kztg nr. 48).

Wobec deputacyi stowarzyszenia religijnego »Opera per la Preservazione della Fede in Roma« z kardynałem-wikaryuszem Pompili, kard. Falconio, Cagiano i van Rosum na czele, odsłonił Benedykt XV i ostro napiętnował niecne praktyki amerykańskich i angielskich Metodystów, którzy łowią w swe sidła uboższą ludnośc rzymską. Nazwał tych uwodzicieli »wysłannikami szatana« Rodzice niektórzy w Rzymie łakomiąc się na stypendya szkolne i wsparcia pieniężne pozwalają swe dzieci przeciągać na protestantyzm. Aczkowiek w tej mowie chodziło tylko o wskazanie niebezpieczeństw grożących ludności od pewnych wichrzycieli, którzy nawet papieża ośmielają się nazywać Antychrystem, to mimo to próbowały niektóre gazety wmówić w czytelników, że ta przemowa jest napaścią na protestantów, na »polityczną tolerancyę«, że ma ostrze zwrócone przeciwko Niemcom itd. itd. (Reichspost 564; Salzb. Kztg 48. por. Schweiz. Kztg z 25/XI).

Posłem holenderskim w Watykanie został po śmierci Dra Regout'a zamianowany Jonkhcer Dr O. Van Nispen tot Sewenaer były prezydent II. Izby niderlandzkiej. »Katolicy Holandyi — pisze K. Vztg (987) — mogą być dumni z tego, że są reprezentowani w Watykanie przez taką godną osobistość«.

Puszczona przez niektóre pisma pogłoska, że kard. Mercier ma zostać kardynałem kuryalnym na żądanie rządu niemieckiego, okazała się fałszywą. Benedykt XV chciał go zapytać, jak twierdzi Reichspost lc. »jedynie w sprawach rzymskiej kuryi w której kardynał ma szczególną kompetencyę«.

* * *

W odczycie mianym wobec kard. Dr Piffla i licznie zgromadzonych katolików wiedeńskich, zwrócił prof. Schmidlin Münster uwagę słuchaczy na potrzebę większego zainteresowania się misyami. »Co dotychczas Austrya uczyniła dla misyi nie odpowiada jej stanowisku jakie zajmuje ona w chrześcijaństwie«. I kard Piffl przyznał w dyskusyi, że można i trzeba sobie niejedno opuszczenie zarzucić, ale jest już zwrot

## I jeszcze sytuacya bałkańska.

— Tak, — tylko z tą różnicą, że gdy w niej przed kilku miesiącami *) uwzględniłem na tem miejscu przeważnie Bułgaryę, teraz pragnę większą uwagę zwrócić na Serbię, bo, jak się wyraził przedemną jeszcze na początku roku p. Skuludis, minister grecki, jeśli Bułgarya zaważy na losach obecnej wszechświatowej kampanii „w czasie“, to Serbia — „w przestrzeni“ (t e m p o r a l i m i t e r y t o r i a l i m — były słowa jego).

— Terytorya kraju tego pozostały wprawdzie tesame, co dawniej — mówił w dalszym ciągu polityk grecki — ale ludzie jego jak się zmienili, w zestawieniu zarówno z niedawną, jak i dawniejszą przeszłością jego!

— Czy ma pan na myśli brawurę jego w porównaniu ze Sliwnicą? To prawda. Choć pewną rolę w obu tych epokach przyznać trzeba też częściowo i właściwościom wodzów z jednej strony, a z drugiej zgodności z tem ogólnem zjawiskiem podniesienia się poziomu męstwa i świadomości politycznej u wszystkich ludów ostatniej generacyi. Francuzi dzisiejsi niepodobni są do swych ojców 1870 roku, jak Włosi — do poprzedników z 1866 roku, jak i ziomkowie pańscy.... Zresztą kto ma lepszą pałkę w garści, i kiesę nieprózną w kieszeni, ten pewniejszy siebie i odważniejszy, a teraźniejsza generacya jest i zamożniejszą od poprzedniej i uzbrojona w lepsze od niej narzędzia mordercze.

— Zapewne, zapewne. Ale ja miałem też na myśli i temperament ludu, i kulturę jego i psychikę i politykę.

I zacytował mój interlokutor kilka epizodów historyczno-politycznych z dziejów serbskich, by zapowiedzieć ze swej strony czujność w polityce greckiej.

Dużo było trafności w sądach jego, ale na jego oświetlenie faktów nie zawsze zgodzić się można było. Ale, skoro wnioski wyprowadzaliśmy z tych faktów, więc i o nich tu wypada słów parę powiedzieć, a najpierw o podstawowych, historycznych.

Jeden ze spółczesnych głośnych historyków rumuńskich (zmarły przed kilku laty) z dużym apłombem, zapewniał o pochodzeniu Serbów od Rusinów, a Bułgarów od Polaków. Uczniowie jego tę ostatnią hipotezę opierali, w rozmowach ze mną, na tożsamości istoty i brzmieniu wielu wyrazów wspólnych w języku polskim i bułgarskim, wyrazów, których albo wcale, albo w podobnej postaci niema w języku ruskim, rosyjskim i serbskim, uznanych wraz z bułgarskim przez lingwistykę za bliższych wzajem ku sobie, niż ku polskiemu. Hipotezę popierają Rumuni zjawiskiem dźwięków nosowych, istniejących w macedońskich gwarach języka bułgarskiego i ocalałych krom tego poza obrębem wszystkich innych języków słowiańskich — tylko w języku polskim. Slawistyka i tu daje własne wyjaśnienie faktów Chorwaci natomiast (za przykładem wymowy germańskiej i romańskiej mylnie u nas niekiedy nazywani Kroatami), językowo stanowiący z Serbami jednolitę, wywodzą początek swój od prapolskich Chrobatów, popierając wywód ten wielu wspólnemi cechami folkloru polskiego i chorwackiego.

Ostatecznie zdaje się w nauce, zwłaszcza lingwistycznej, ustalać pogląd, że pierwotną, a raczej najpóźniejszą wspólną ojczyzną Słowian przed ich rozszczepieniem się, było dorzecze Dniepru, a jak p. Vasmer, polsko-rosyjski lingwista, utrzymuje — terytorya Prypeci i Wołynia. Gdy Polacy częścią pozostali w dawniejszych siedzibach, a częścią posunęli się na Zachód i południowy-zachód, praojcowie Bułgarów (słowiańskich) udali się na południe, — Serbo-Chorwatów zaś — na południowy zachód. Około połowy wieku VII po Chr. już widzimy tych ostatnich po drugiej stronie Dunaju i Sawy, jak zajmują obszary władztwa rzymskiego, zaludnione dawniejszymi tubylcami — w zachodnich połaciach Illirami, we wschodnich — Trakami i Celtami, a mianowicie Chorwaci zajęli najpierw część dzisiejszej Czarnogóry i posunęli się ku Pomorzu dalmatyńskiemu, ku Zadarowi (Zara), Serbowie zaś — nad Limem, Ibarem i Raszką (w okolicach Nowego Bazaru, gwoli czego też niekiedy nazywani bywali Rascianami), zaczem z jednej strony doszli do dzisiejszego albańskiego Draczu (Durazzo) nad Adryatykiem, a z drugiej na Wschód ku Macedonii.

Słabi z początku pod władzą książąt lub żupanów Chorwaci i Serbowie dopiero z czasem przy silnej zcentralizowanej władzy państwowej zdołali zjednoczyć samoistne plemiona i rozszerzyć granice swych posiadłości.

Chorwaci w w. IX zależni chwilowo od Karola W., a następnie od Bizancyum, zdołali rychło odzyskać zupełną niezawisłość i siłę taką, że nawet Wenecyę uczynili na pewien czas swym hołdownikiem, zaokrąglając jednocześnie swe posiadłości do Dramy i wyspami serbskiemi nad Adryatykiem. W wieku XI. władca ich Kreszymir już się pisze królem Chorwacyi i Dalmacyi, a Zwanimir w 1076 r. uzyskuje od papieża potwierdzenie swej godności królewskiej i występuje nadto jako władca Slawonii nieco wcześniej od zachodniej Chorwacyi, zaludnionej Słowianami. — Z królem Stefanem w 13 lat potem wygasa rodzinny ród królewski i Chorwacya wchodzi w skład państwa węgierskiego z rozszerzaną z czasem autonomią polityczną i z ciągle odnawianymi postulatami praw unii personalnej.

Katoliccy Chorwaci, wraz z wiarą przyjąwszy i kulturę łacińską, zachowali ustrój społeczny zachodnio-europejski z wielowładną szlachtą i zasobnem, a wykształconem mieszczaństwem.

Inną koleją potoczyły się dzieje drugiej części bratniej tegoż szczepu — t. j. Serbów. Z początku w ciągu prawie pięciu wieków od VII. do XII. włącznie krzyżowały się tu wzajem prądy łacińskie i bizantyjskie, zachodniego kościoła i zachodniej kultury, oraz wschodniego i wschodniej z przewagą po stronie pierwszej, promieniejącej za pośrednictwem Dalmacyi i Węgier, wbrew prądom wschodnim, prącym od południa z Bizancyum i od wschodu, od Bułgaryi. W drugiej połowie peryodu tego, gdy wschodnia część dzisiejszej Serbii z Belgradem włącznie, była w posiadaniu Bułgaryi i jej silnych carów z dynastyi Krumma, żupani serbscy szukali poparcia bądź u cesarzy bizantyjskich, bądź u królów węgierskich. Jeden z nich, Michał, w drugiej połowie XI. wieku zdołał był już otrzymać koronę królewską od papieża Grzegorza VII. Hildebranda, a syn jego brał nawet udział w wyprawie krzyżowej Łacinników. Po krótkiem następnie zwierzchnictwie Kommanowów bizantyjskich rozszczepiona na dzielnice Serbia jednoczy się i odzyskuje niezawisłość pod wielkim żupanem Stefanem Nemmanją, a pod synem jego Stefanem — znów otrzymuje dostojność królewską z rąk papieskich w roku 1220. Jednocześnie wszakże brat króla, arcybiskup Sawa wchodzi w porozumienie z Grekami i za ich poparciem zakłada samoistny administracyjnie kościół serbski i otwiera szersze wrota kulturze bizantyjskiej, od tej pory stosunkowo dominującej w Serbii, tak, że z czasem całkiem wyparła łacińską.

Dzięki obustronnemu poparciu z zachodu i wschodu Serbia rośnie w siły, mężnieje, rozszerza się, wchodzi w rozległe stosunki handlowe z Wenecyą, Pomorzem dalmatyjskiem i Węgrami. Król Stefan Urosz II. zajmuje już północną Macedonię i przenosi rezydencyę królewską do Skopii (Uskübu), a Stefan Duszan, zawładnąwszy całą niemal Macedonią, Albanią, Tesalią i Epirem, proklamuje się cesarzem serbskim i greckim (w r. 1346) i staje się faktycznym panem półwyspu bałkańskiego (jakim przed paru wiekami był Szymon i Samuel bułgarski), rozstrzygając na korzyść Serbii odwieczne współzawodnictwo o władzę w Bałkanach między obu pobratymczymi ludami.

Lecz to był ostatni wysiłek napięcia państwowości serbskiej, taksamo chwilowy i nietrwały, jak poprzedni bułgarski i taksamo zawdzięczający swe powodzenie efemeryczne przeważnie osobistym przymiotom władców. Gdy w Chorwacyi szlachta cementowała społeczeństwo i stawała w obronie państwowości w Serbii, jak w Bułgaryi epigonowie wielmożów persekwowali rozbieżne kierunki udzielności, co się odbiło na późniejszych losach tych trzech ludów i nie pozostało bez wpływów poważnych na różnice narodowe i społeczne między Chorwacyą z jednej strony, a Serbią i Bułgaryą z drugiej, przy uwzględnieniu, oczywiście, różnicy dwojakiej kultury tam łacińskiej, tu bizantyjskiej.

**Jan G.**

(Ciąg dalszy nastąpi).

*) Patrz Nr 165 z kwietnia r. b.

ku lepszemu. »Dotychczas — tak Schmidlin — nie dość wspierano« stowarzyszenia misyjne austryackie.

Pieniężne subsydya z Austryi są za małe, w obec innych krajów mniejszych, które wiele łożą naa tę apostolską pracę — taka np. Lotaryngia zebrała aż 600.000 koron na swe instytucye misyjne. Stąd też »La guerre allemande« mogła pisać »o przeżyciu się już religii w Austryi«. Olbrzymie pole pracy w Chinach, więc zawczasu zbierać środki i dbać o wykształcenie przyszłych pracowników na niwie misyjnej, (por Reichspost 564: Die Missionsaufgaben Oesterreichs).

* * *

We Francyi już przed wojną wiele parafii było nieobsadzonych. Skutek wojny był ten, że przez powołanie duchownych na front, liczba osieroconych parafii powiększyła się 1340. 200 księżom inwalidom pozwolono objąć napowrót swe obowiązki duszpasterskie. Gotuje się w nieszczęsnym kraju nowa walka kulturna. Jak frybурska »Liberté donosi, między ludnością szerzy się podburzające wieści, że »wojnę wywołali księża« mszcząc się za przeprowadzenie rozdziału kościoła od państwa. Zmarłemu papieżowi, który ustanowił »swym dziedzicem« (?) Wilhelma także przypisać można wybuch wojny. »Ty kochany żołnierzu — tak pisze »Depêche de Toulouse« daj sobie gruchotać kości, by księża mogli dzwonić w dzwony, gdy wkroczą Niemcy« (KVztg 999). Próbowano już podobno i w innych krajach takich środków podburzających.

Baudrillart zapowiada ukazanie się nowego dzieła pt.: La France et l'Allemague devant la conscience chrétienne«. Spokojnie czekamy na ten sąd przed trybunałem sumienia — odpowiada prasa niemiecka.

* * *

I z Niemiec dochodzą niemiłe głosy. U Diederichsa w Jenie wydał niejaki Karl Zimmermann książkę pt.: »Das Problem Belgien« — pełną najohydniejszych wyzwisk przeciwko kościołowi i wzywającą wprost do walki z katolicyzmem na śmierć i życie. O owocnej np. działalności socyalnej kościoła w Belgii wyraża się godny paszkwilant; »Frau Potiphar Kirche przebrała się w odzież socyalną i pokazała się ludowi jako catholicisme social«. U wspomnianego wydawcy wyszła już przedtem książka: »Oestereich nach dem Kriege« i tu nieznany autor dmie w trąbę antyklerykalizmu i walki kulturnej. To pro memoria dla katolików Austryi. (K. Vztg 981).

* * *

Godnie postawili się katolicy Stanów Zjednoczonych. Zaprotestowali przeciwko dotychczasowej polityce mexykańskiej Wilsona. Oświadczyli rządowi Stanów Zjednoczonych, że uznawanie np. Carranzy i innych, (Villi, Zapaty) znanych ciemiężycieli kościoła itd. będą uważać za obrazę katolików. Gdy Wilson na to nie reagował pogrożono mu, że przy najbliższych wyborach otrzyma odpowiedź. (K. Vztg 984, Salzb. Kztg 48).

* * *

Szwajcarski »Courrier de Genève (nr. 224) ciekawie argumentuje w obronie katolików francuskich, którzy bądź co bądź idą z masonami. W artykule pt. »A l' ombre des acacias« udowodnić usiłuje, że właściwym terenem, gdzie najlepiej pracuje masonia, to są Niemcy, Tam od 10 lat żaden dziennik katolicki przeciwko nim nie wystąpił, Bismarck żywo korespondował z Mazznim (jest aż 800 listów), jego depesza (po katastrofie francuskiej pod Sedanem): »teraz alo nigdy« wysłana do »komitetu egzekutywnego dla wyzwolenia Włoch« była wyraźnem podżeganiem do napadu na papieża. Tak mu miał zarzucić poseł Mallinckrodt w sejmie 30/1 1873. Sejm milczał. Sympatye masonów niemieckich są po stronie Włoch, bo »mimo wojny z Austryą nie wydały Niemcy Włochom wojny, chociaż katolicka Austrya wydała ją katolickiej Belgii i katolickiej Francyi«. Na te wszystkie zarzuty odpowiada prasa niemiecka, że to są wszystko wymysły lub przekręcanie faktów. (por. K. Volks. Ztg 994: »Im Schatten der Akazien« vom Dr Heinz Brauweiler-Düsseldorf.

* * *

O. generał Ledóchowski zaprzeczył kategorycznie pogłoskom, jakoby kiedykolwiek powierzano mu jaką dyplomatyczną misyę do Bülowa, z którym zresztą nigdy się w życiu nie spotkał (Reichspost lc.). Temps (z 23/X) donosił nawet, że O. generał był aż w Częstochowie, gdzie miał ostro zgromić delegatów polskich (?) za zachowanie się ludności wobec władz wojskowych niemieckich (?). Tych miało to bardzo rozgoryczyć. (K. Volksztg 986) Wszystko to wymysły wrogich kościołowi dzienników.

**Peem.**

# Wojenna Centrala handlowa w Krakowie.

Pod powyższą firmą założono w Krakowie spółkę z ograniczoną odpowiedzialnością, po myśli ustawy z dnia 6 marca 1906, Nr 58 Dz. u. p., na którą zwrócone są obecnie oczy ludności całego kraju zniszczonego klęską wojenną. Założycielami spółki są: Galicyjski wojenny Zakład kredytowy, Wydział krajowy, Gmina miasta Krakowa, Bank krajowy, Bank przemysłowy, akcyjny Bank związkowy, Związek ekonomiczny Tow. kółek rolniczych, Syndykat rolniczy i Związek spółek gospodarczych.

Kontrakt spółki postanawia wyraźnie (Art. I i XXVII), iż spółkę zawiązuje się nie w celach zysku, lecz wyłącznie tylko w celu przyjścia z pomocą krajowi ciężko wojną dotkniętemu, umożliwiając i ułatwiając gospodarczą odbudowę i aprowizacyę. Dlatego spólnicy postanawiają, że z czystego zysku bilansowego mają otrzymać jedynie umiarkowaną dywidendę, nie wyższą wszakże niż 6 proc. od swoich wkładek. Z pozostałego czystego zysku wydzieli się najwyżej 40 % na fundusz rezerwowy, zaś reszta zostanie przelaną do funduszu inwestycyjnego, mającego na celu tworzenie i popieranie gałęzi produkcyjnych, dla gospodarczej odbudowy kraju ważność mających.

Czas trwania spółki zakreślony jest na okres, aż do upływu dwóch lat po zawarciu pokoju przez monarchię austryacko-węgierską, może być jednak przedłużony na dowolny okres czasu. Celem przedsiębiorstwa spółki jest zaopatrywanie kraju:

1) w materyały budowlane,
2) w artykuły rolnicze i przemysłowe,
3) w środki żywności niezbędne artykuły codziennej potrzeby,

a to bądź przez obejmowanie tych przedmiotów w komisową sprzedaż, bądź przez pośrednictwo w obrocie tymi artykułami, bądź wreszcie przez nabywanie ich na własny rachuuek.

Spółka ma być prowadzoną po kupiecku, atoli spólnicy zrzekają się z góry nawet normalnych, zwykle w handlu praktykowanych zysków kupieckich i postanawiają, że ceny sprzedażne towarów dostarczanych odbiorcom przez Spółkę, mają być możliwie najniższe i tak kalkulowane, aby pokryły koszt administracyi spółki łącznie z tak zwanemi kosztami handlowemi, i pozwoliły na umiarkowane oprocentowanie wkładek spólników, które jak już powyżej wspomniano nie może przekraczać 6 proc. od sta. Aczkolwiek zadaniem wojennej Centrali handlowej jest w pierwszym rzędzie popieranie kooperatywnych przedsiębiorstw, to jednak pośrednicząc w obrocie artykułów, których nabycie drogą handlu prywatnego jest utrudnione z powodu stanu wojennego, niema Spółka stwarzać konkurencyi istniejącym w kraju przedsiębiorstwom handlowym, owszem ma je popierać, o ile dadzą należytą rękojmię, iż przy odsprzedaży towarów przez Spółkę dostarczonych, zadowolnią się normalnym tj. uczciwym obywatelskim zyskiem kupieckim.

Jak się okazuje z powyższego streszczenia istotnych postanowień kontraktu Spółki, przyświecają jej te same myśli przewodnie, które skłoniły rząd do wydania w ciągu wojny całego szeregu rozporządzeń cesarskich w obronie konsumenta. Silnie zaakcentowane postanowienie, że zysk spólników nie może przenosić 6% od włożonego kapitału, oraz, że kupcy prywatni, o tyle mogą liczyć na poparcie ze strony wojennej Centrali handlowej, o ile zobowiążą się do pobierania »normalnego« zysku przy sprzedaży dostarczonych im przez Spółkę towarów, obejmnje w sobie niejako przymus do społecznego zachowania się tej części społeczeństwa, która uważa wojnę za szczęśliwą konjunkturę handlową, i z tego tytułu pragnie wyciągnąć dla siebie nadmierne korzyści.

Spółka ma być prowadzoną po kupiecku, atoli uczciwie po kupiecku, gdyż dobrze zrozumiana solidarność obywateli nie może tego przenieść, aby drobna część społeczeństwa ciągnęła z wojny lichwiarskie korzyści, podczas gdy przeważająca część tego samego społeczeństwa ponosi ofiarę krwi i mienia.

Oparta na takich zasadach nowa instytucya odda niewątpliwie zniszczonemu wojną społeczeństwu w naszym kraju poważne usługi, zwłaszcza, że szczęśliwy dobór ludzi powołanych do kierowania Wojenną Centralą handlową budzi pełne zaufanie zarówno w celowe jak i prawne działanie tej społecznej organizacyi. W skład komitetu wykonawczego wchodzą: p Armółowicz, dyr. krakowskiej filii banku krajowego, p. Dr Bauda dyr. gal. wojennego zakładu kredytowego oraz p. Filippi dyr. krakowskiej filii banku przemysłowego, zaś wskład dyrekcyi, prof Dr Prażmowski i p. Zakrzewski. Stanowisko jakie zajęli pp. Dr Prażmowski i Zakrzewski wobec krakowskich stowarzyszeń urzędniczych, zaskoczonych zerwaniem umowy o dostawę węgla ze strony dyrekcyi gwarectwa Jaworznickiego, a zapewniające tymże stowarzyszeniom możność zaopatrywania stowarzyszonych w węgiel, jest pierwszym wymownym dowodem tego, jak dyrekcya pojmuje swe obowiązki wobec konsumentów.

Zaznaczyć należy, że Centrala będzie miała do pokonania nie lada trudności zwłaszcza w dziale aprowizacyjnym. Już samo zorganizowanie tego działu, tj. dobór fachowo i praktycznie wykształconych ludzi, a zatem kupców, którzyby jednak nie tylko po kupiecku lecz społecznie działać potrafili, jest u nas rzeczą bardzo trudną, handel bowiem spoczywa niemal wyłącznie w rękach obcych. Niemniejsze trudności nastręcza obecnie również wyszukanie źródeł korzystnego zakupna towarów, których podaż nawet w państwach neutralnych nie jest wystarczającą na pokrycie zapotrzebowania. Z każdym dniem rośnie cena, a kto kupuje później, kupuje drożej. Tę trudności winno zrozumieć społeczeństwo i krytyką podyktowaną łatwo zresztą zrozumiałem zdenerwowaniem niemniej jednak ignorancyą stosunków handlowych, nie zniechęcać kierowników instytucyi i nie gasić ich zapału, z jakim pragną dokonać powierzoncj im akcyi przyjścia z pomocą krajowi, ciężko wojną dotkniętemu.

*Dr. Z. W.*

# Republika, czy cesarstwo?

Opinię chińską poruszył — jak donosi »Kol. Volks Zeitung« — żywo plan zamierzonego małżeństwa córki prezydenta tamtejszej republiki z młodziutkim księciem Mandżuryi noszącym tytuł cesarza. Poruszyło to opinię, ponieważ sprawa stoi w bezpośrednim związku z pytaniem, dotyczącem wznowienia cesarstwa chińskiego. Rewolucya bowiem, która zmieniła w Chinach formę rządu, nie przeniknęła do głębi duszy ogółu, który dotąd nie może pogodzić się z systemem republikańskim; miała ona raczej charakter antydynastyczny.

Republikańską ideą przejętą była tylko część ogółu społeczeństwa chińskiego. Młodzież tylko, grupującą się około Sunyatsena, człowieka mimo młodego wieku niezwykle dzielnego, energicznego, wykształconego na kulturze europejskiej, — młodzież ta tylko wchłonęła zasady republikańskie w przekonaniu, że one jedynie będą w stanie zrobić wyłom »w chińskim murze«, dla kultury zachodniego świata. Idea ta zwyciężyła. Runęło cesarstwo a wraz z republiką zaczęły wchodzić pierwsze światła kultury zachodniej. Niestrudzonym działaczem jest Sunjatsen. Dusza jego przesiąkła ideami — ale do wykonania ich było jeszcze bardzo daleko. Chciał nadto szybko ucywilizować Chiny, poprzecinać ten olbrzymi obszar kraju gęstemi liniami kolejowemi, co pociągało za sobą kolosalne wprost obciążenia budżetowe. Również i prezydent Juanszikaj okazał się godnym swego stanowiska. Jest on bez wątpienia osobistością niezwykłą, z niezwykłą energią, z nadzwyczajną siłą woli pokonuje on wszelką opozycyę, dążąc do wyraźnie zakreślonego przed się celu, którym jest podniesienie kraju i państwa pod każdym względem. Mimo całej swej potęgi niema jednak Juaszikaj w sobie nic z despotyzmu cechującego władców wschodu, jak również nie ulega zupełnie bezmyślnie otaczającym go doradcom europejskim, słuchając ich jedynie w sprawach zgodnych z celem jego rządów, a usuwając ich od wszelkich spraw, dotyczących wewnętrznej polityki państwa. Nic dziwnego zatem, że opozycya przeciw prezydentowi coraz to więcej malała, a dziś Juanszikaj zażywa w kraju powszechnej sympatyi.

Mimo to jednak u ogółu społeczeństwa żyje, jak już raz zaznaczyliśmy, pamięć monarchii i głębokie życzenie jej przywrócenia. Pragnienie to odbija się w prasie chińskiej, która podnosząc tradycye monarchii, nie zapomina jednakowoż o zasługach jakie dla państwa położyła republika i znakomity jej prezydent. Wniosek prosty — przywrócić monarchię a na tronie osadzić dzisiejszego prezydenta. Byłby to jedyny sposób, zdaniem tamtejszej prasy, wybrnięcia z kłopotliwej sytuacyi uciszenia wszelkich głosów opozycyi, zapobieżenia niepokojom, które mogłyby umożliwić niebezpieczne dla państw wmieszanie się obcych mocarstw w wewnętrze jego stosunki.

Pozostaje jednak jedna trudność — sprawa następstwa tronu Ta musi być uregulowaną. Wszelkie bowiem zamieszki powstać mogące przy zmianie tronu są również szkodliwe i niebezpieczne jak przy wyborze prezydenta. Stąd też powstała owa wieść o ewentualnym powołaniu na tron małego księcia Mandżuryi. Wydaje się to jednak bezwarunkowo nieprawdopodobnem już choćby z powodu olbrzymiej nienawiści z jaką ludność chińska do dynastyi mandżurskiej się odnosi.

Jest jednak rzeczą pewną, że i Juanszikaj, tak dbały o ludność sobie podległą, będzie umiał na wypadek powołania go na tron znaleść godnego siebie następcę i rozwikłać w ten sposób skomplikowaną kwestyę.

# Codzień czyn.

Raz po raz nadsyłane wieści z frontu, przypominają nam, że ten drugi front nasz, w domu, powinien się zacieśniać w przewidującej i umiejętnie rozdzielonej pracy, aby z walczącymi zachować poczucie, nie sentymentu, ale rozumu. Wśród nadsyłanych żołnierzom puszek wytwornych i fabrycznych, mało a właściwie wcale nie spotykam domowego sprytu niewieściego. A przypuszczam, że gdyby panieńskie rączki surowe kartofle ukrążyły na talarki i wysuszyły potem cierpliwie tak, by straciły do 2/3 wagi, możnaby go dołączyć do cukrów i papierosów i w pakiecie wysłać w pole, bez fałszywego wstydu o prostotę daru. Przynajmniej sposób powyższy właśnie 100 lat temu stosowano znakomicie w ówczesnej wielkiej wojnie. Duże zajęcie, jakie obudziło tak proste zastosowanie resztek i nieużytków wełny i jedwabiu, dowodzi, jak wiele jest u nas osób czekających tylko podniety, praktycznej myśli, aby ją urzeczywistnić i szerzyć, do których liczne i szumne komitety nie przyciągną, jeżeli im brak bardzo wyraźnych linii działania.

To też bez »sztandarów« i »wysokiego posłannictwa« wiele osób uznało wartość skromnej szmatki wełnianej. »Firma« zużytkowania odpadków wełny jest wcale — poważna. Zaczęła ją Augusta, cesarzowa Niemiec w roku ubiegłym wsławnym: »Wollwoche«, a pomysłowość, jaką ten projekt wywołał jest zdumiewająca. Dziś wybierzemy jeden kształt, w grudniu najpożądańszy, to napierśnik, plastron, czyli ogrzewacz płuc i pleców.

Według życzeń i adresów rozesłaliśmy już cały szereg próbek ściegów szydełkowych, twardszych i puszystych lub do wykonania na drutach stalowych i drewnianych. Według danej już wskazówki powstaje tkanina z pociętych (nie na ukos) w paski od 1/2 do 1 cm. szarf gazowych, szlafroczków wełnianych, bluzek i całego szeregu przedmiotów krótkiej toalety. O szybkości roboty, stanowi ilość kłębków gotowych. To też gdy domy, zamiast przedmiotów samych, od których trzeba odłączać haftki, podszewki itd. dostarczą pracownicom już pociętych w wolnych chwilach i przysposobionych kłębków, pomoc będzie tem wydatniejsza, a trud mało co większy, bo pod każdym dachem znajdzie się trochę wolnych godzin w tygodniu i rąk swobodnych, by w nie ująć sprawę zaopatrzenia na zimę walczącej naszej młodzieży. To będzie nawet o wiele skuteczniejsze od kwestowania z kwiatkiem na szpitale i domy zdrowia.

Kształt ochraniacza przyjęliśmy najprostszy: Dwa płaty na piersi i plecy do 40 cm. w kwadrat. Jeżeli sporządzają się te na drutach długich drewnianych lub szydełkiem, mogą być robione w całej szerokości. I wtedy u dwu boków górnych dorabia się rodzaj szelki na 16 cm długiej, 12 — 14 szerokiej, spojonej na jednem ramieniu, otwartej i zapinanej na guziki, na drugiem. Jeżeli płaty powstały z trzech pasów 45 do 50 cm. długich od 10 — 13 centyntymetrów szerokich (reszta szerokości przypada na spajanie można tu zmieniać barwy i materye) wówczas boczne pasy na ramieniu, tworzą już wzmiankowaną szelkę, a pas środkowy z tyłu i przodu krótszy o 5 — 8 cm. stanowi czworokątne wycięcia szyi i karku.

Każda z pań z pracowni może, jeżeli zechce, zaopatrzyć w przemysł swych dłoni jednego z wojowników.

*Marya Piechocka.*

# Grosz na Warszawę.

*Sto dwudziesty szósty tysiąc składek.*

*Stow. Dzieci Maryi przy Zakładzie SS. Miłosierdzia z ul. Piekarskiej, jako dochód z przedstawienia 20 kor., Dzieci z Ochrony IV-tej im. św. Elżbiety na Kazimierzu 5 kor., Paściak Andrzej 2 kor., Borysiewicz Wacław (tylko dla Polaków) 20 kor., Uczenice szkoły żeńskiej w Krzeszowicach zebrane z okazyi imienin X. Katechety Andrzeja Szepieńca 68 70 kor., I. K. 1 kor., Zygmunt Bocheński 5 kor., Zbyszek Bocheński 2 10 kor., N. N. 2 kor., Irena Dobra 5 kor., Sucheni Antoni 5 kor., Zosia i Józia Dadlez zamiast podarku na św. Mikołaja 4 kor., Witold Świerczewski, zamiast wieńca na trumnę s. p. Żabińskiego zebrane przez pracowników w cukrowni w Kazimierzy Wielkiej 70 kor., Alojzy Braun, Wiedeń 2 kor., X. Z. M. 70 kor., X. Dr Pasek od grona prof. gimn. w Jaśle 44 kor., X. Dr Pasek od kl. III. a gimn. w Jaśle 5 66 kor., X. W. Kisielewicz od parafii Stobierna 400 kor., X. Fr. Liplak od parafian ze Stryszawy 148 45 kor., od siebie 50 kor., uczniowie gimn. realn. T. S. L. w Białej 88 74 kor., Wojciechowie Gołuchowscy z Kielc 100 kor., szkolne dzieci w Knapach na głodne dzieci Warszawy 4 kor., X. Fr. Słowiński z Żeleźnikowej 20 kor. Z gminy Brzeszcze: Jan Urbańczyk, biedny stróż kopalni, który stracił rękę na wojnie 1 kor., Józef Tyrma i żona Marya 3 kor., Tomasz Jakóbowski i żona Zofia 2 kor., Ewa Jakóbowska i syn Leon 2 kor., Walenty Senkowski 2 kor., Małe Zagrodzkie dla Polaków 2 50 kor., X Jan Gniłka od dzieci szkolnych z Chochołowa na głodne dzieci katolickie w Warszawie 30 54 kor., dzieci z Krościenka niżnego 6 kor., Redakcya „Ludu katol." w Tarnowie 414 kor., Stanisław Gabryszewski 2 kor., grono nauczycielskie z Dobczyc: Piotr Bay, kier. szkoły żeńsk. 2 kor., X. W. Górny 10 kor., Karolina Dębska 2 kor., St. Szklarzewiczowa 3 kor., St. Lassakówna 2 kor., E Watorkówna 2 kor., H. Strzemecka 5 kor., koleżanki koleżankom: kl. I. 15 74 kor., kl. II. 8 40 kor., kl. III. 16 68 kor., kl. IV 20 60 kor., kl. V. 12 52 kor., kl. VI. 14 30 kor., razem 114 24 kor., mniej porto 40 hal., do dyspozycyi 113 84 kor., Sylwunia i Michaś Bałka 2 kor., pewna parafianka z Mogiły 2 kor., Dwór Zasław 20 kor., Dr Zygmunt du Vall 15 kor., Dr Stanisław Ćwikowski adwokat w Nowym Sączu 50 kor., Prof. Bolesław Cichocki od grona nauczycielskiego filii c. k. gimnazyum w Samborze 95 kor., Zarząd szkoły w Krzeszowicach złożone przez uczniów kl. IV. z okazyi imienin X. katechety Andrzeja Szczepieńca 55 kor., a mianowicie: Józik Henoch 5 kor., Boleś Pagowski 2 kor., Miecz. Broda 1 kor., N. N. 1.30 kor., Zygm. Matyszkiewicz 60 hal., Karol Stojak 60 hal., Wicuś Dudek 60 hal., St. Lorenc, Bol. Gregorski i Wojciech Matysik po 50 hal., Stefan Piśkorek Alojzy Höfner, Jaś Handzlik, i Wł. Mańczyk po 40 hal. Miecz. Bigaj i Boleś Kara po 30 hal., Wł. Kasprzyk 20 halerzy, N. N. 40 kor., razem 55 kor., Marya Wójtowicz służ. w Limanowej 2 kor., starsza dziatwa szkolna w Radoczy dla chrześcijan 8 kor., Konwiktorzy z Chyrowa 26 kor., Prof. Władysław Draunfellner od uczenic Polek żeńskiego gimnazum realnego im. M. Konopnickiej w Samborze 12 kor., od gospodarza kl. VII. tegoż gimnaz. 8 kor., X. Biliński z Bochni rata za grudzień 10 kor., uczenice szkoły wydziałowej żeńskiej i seminaryum naucz. żeńskiego w Bochni z okazyi imienin X. Bilińskiego 109 88 kor., dodatkowo do składki T. S. L. 14 61 kor., T. M. i T. P. 20 kor., Jan Cetera 5 kor., K. Kubicz 2 kor., Urząd parafialny w Dobczycach 542 koron. Prof. Władysław Barański zebrane wśród grona i uczennic na kursach naukowych żeńsk. w Wiedniu przy Albertgasse 140 kor., Urząd podatkowy Frysztak 150 kor., Kaź. Krasicki zebrane pośród urzędników i woźnych banku austro-węgierskiego w Wiedniu 165 40 kor., a mianowicie Sosnowski Karol 20 kor., Jaś Józef i Krasicki Kazimierz po 10 kor., Lepelat Miłosz, Daniłowicz Konst. i Chowaniec Karol po 5 kor., Taborski 3 kor., Artymko J., Łukasiewicz Wł. Mayer i Brandstetter po 2 kor., Praglonski Miecz., Blum i Scripcar po 1 kor., Zanderer i Woda Stanisław po 5 kor., Olchawa Stanisław, Z., i Szydłowski po 1 kor., Podpisy nieczytelne 2, 1, 2, 1 kor., G. 2 kor., Ożga 4 kor., Cholewa 3 kor., Wierzbieniec Jul. 1 kor., Kielawa Stanisław 10 kor. Pawlowski 2 kor., Wytrwał M 2 kor., Jajus, Gebhardt, podpis nieczytelny, i Reczuski po 1 kor., Pukodka A., Metz, Rozwadowski, Hałaj i Kobylański Feliks po 2 kor., Walter Maryan i Michalik Benedykt po 10 kor., Zawadowski 6 kor., Beigert 1 kor., Zgórski 5 kor., Jasiński 2 kor., Lorek Bogumił 2 kor. Słodki 1 kor., Dr Müller 2 kor., razem 165 kor.*

*Razem . . 3.175 K 42 h*
*Do dnia poprzedniego . . 119.538 „ 36 „*
*Kom. Pań „Kraków Warsz." według komunikatu 2632 K 78 h*
***Ogółem . . 125.346 K 56 h***
*ponadto 152 rs. i 1 mrk.*

# Z teatru.

## Przedstawienie amatorskie.

Na dochód szkółek popołudniowych sekcyi „Ochrony dzieci" Polskiego Związku niewiast katolickich weszło wczorajszego wieczora sympatyczne towarzystwo amatorów na scenę Teatru miejskiego, aby spróbować sił swoich w „Posażnej jedynaczce" Fredry — syna i komedyi pasterskiej Marivaux „Arlekin w szkole miłości". Zadanie nie było łatwe. Komedya Fredry należy do tego rodzaju sztuk, w których całe horendalne, nieprawdopodobne zawiązanie akcyi może być przeprowadzone szczęśliwie tylko przy wprawieniu w ruch jakiejś „magicznej" techniki aktorskiej. Trzeba tu tej zręczności, jaką posiada prestidigitator, wyjmujący z pustego cylindra karafkę z wodą, prosię, tysiąc krawatek, sześć par trzewików i fortepian koncertowy. Takiej techniki nie mieli wczorajsi amatorowie i z góry też nikt jej nie wymagał. Komedya i nadal została trzecią potęgą nieprawdopodobieństw w najściślejszem kółku rodzinnem: ojca, pięciu jedynaczek, tyluż zięciów i konkurentów i starego sługusa, który na wszystko radzi przykładać gorącą cebulę... Ale komedya dla siebie, a amatorowie dla siebie. Otóż amatorki odznaczały się gremialnie tem, że były nie jakiemiś fikcyjnemi posażnemi jedynaczkami pana Szumbalińskiego, ale autentycznemi, najautentyczniejszemi przemiłemi panienkami (cóż szkodzi, że aż dwie udawały mężatki) pełnemi wdzięku, sprytu, pewności siebie, kokieteryi. Amatorowie zaś mieli w grze swojej w miarę rozmach i nonszalancyę i starali się role swoje podkreślić charakterystycznymi rysami. Wszystkie sceny komedyi poszły składnie.

Komedya romantyczno-pasterska Marivaux była może wstępem do nowego rozdziału w historyi teatru polskiego, w którym ten Musset XVIII wieku będzie od teraz pewnie mile widzianym gościem, gdyż wejście do niego wyrobił mu doskonałym przekładem kilku komedyj znakomity nasz tłumacz literatury francuskiej, Boy. (Istnieje dotychczas tylko przekład „Igraszek trafu i miłości"). Teofil Gautier przed wieloma laty dziwił się, jak bardzo Marivaux przypomina mu Szekspira, którego jednak Marivaux nie znał. Nam zaś przypomina się w „Arlekinie w szkole miłości" nietylko niejeden motyw ze świata Tytanii, ale żywo staje przed nami wspomnienie Goplany i Grabca, tylko, że tu rolę zbrodniczej Balladyny objęła słodziutka pasterka Sylwia, a Wróżka ma za sługę nie wiernego Skierkę i Chochlika, lecz przebiegłego Trywelina, reagującego na celową miłość ludzką bardziej, niż na miłosne kaprysy swojej pani, co także jest „z mgły i galarety". Jules Lemaitre nie zawahał się powiedzieć w jednym z swoich feljetonów (w r. 1886), że Arlekin „jedna z pierwszych sztuk Marivaux, jest zarazem jedną z najbardziej wdzięcznych i tą może, gdzie humor jego jest najswobodniejszy".

Wykonanie nastręczało szczególnie pod względem deklamacyjnym wiele trudności. Pewne niedostatki w wypowiadaniu tekstu zrównoważono bardzo szczęśliwie plastyczną stroną komedyi, pięknymi kostyumami pań i panów i malowniczością układu grup. Nie brakło także urozmaicenia choreograficznego i muzycznego. Część muzyczną na scenie wypełnił śpiew jednej z amatorek i wkładki orkiestralne, wybrane bardzo pomysłowo z partytury opery Rousseau'a: Le devin du village.

Panu Władysławowi Grabskiemu, artyście teatru miejskiego, który z całem poświęceniem się ponosił trud reżyseryi przedstawienia, należą się słowa szczerego uznania.

**Z. J.**

# — Że też to niema końca...

*Że też to niema końca, ani miary,*
*jeno dzień za dniem, jak i noc za nocą*
*wieczne się krwawią przed nami pożary,*
*gdy armat paszcze w te ognie łomocą...*

*Zapala chaty, kościoły i spichrze,*
*wioski i miasta zła kozacka tłuszcza,*
*gdy zdążyć za nią nie zdolim w tym wichrze,*
*który Duch Boży na nich z klęską puszcza!...*

*Raz wraz do boju mrok rozwidnia łuna*
*i nocny biwak oświeca nam krwawo,*
*słupy te ognia śląc nam za zwiastuna,*
*że li na zgliszczach osiąść mamy prawo...*

*Aleć to chyba kresem jest i miarą,*
*że się niewoli duch w chłopie spłomienia,*
*że żar oczyszcza ową rudę starą,*
*że więziennego tlą resztki odzienia.*

*Że z nędz się wszelkich serce nam wypali,*
*a ziemia naga, spustoszona w męce*
*ogniem, żelazem — skąpana w krwi fali,*
*przejdzie — — w rozkute z kajdan polskie ręce!...*

*To nasz jedyny nieszczęść kres i miara!...*

Nad Bugiem, w sierpniu 1915. r.

*Józef Andrzej Teslar*
legionista.

**Wykaz datków pieniężnych** złożonych w Centralnym Komitecie Gwiazdkowym: Hr. Esterhazy Elżbieta 50 K; Dochód z przedstawienia w dniu 29 list. 1915 r. 521 K 9 h; N. N. (służ.) 1 K; Inżynier Stolarczyk 10 K; Firma Bracia Rolniccy 20 K; N. N. 20 K; Komitet Dziecinny w Stryju 7 K; Koło Ligi Kobiet w Jaśle 80 K; Janowie Hupkowie 50 K; Ludwika Niedzielska 15 K; Gimn. V w Krakowie 69 K 52 h w tem: kl. I 5 K 18 h; kl. II 2 K 84 h; kl. III 3 K 40 h; kl. IV 6 K 26 h; kl. V 5 K 74 h; kl. VI 5 40 h; kl. VII 8 K 70 h; kl. VIII 7 K; Grono naucz. 25 K; Liga Kobiet i Powiatowy Kom. Nar. w Żywcu 900 K; Urzędnicy zakładów gór. w Sierszy w uroczystość św. Barbary 100 K; Irena Ujejska z Pawłowa 10 K; Maciej Gac gospodarz z Rzegocina 2 K; Liga Kobiet w Ropczycach 329 K 70 h; Wacław Smakowski z Krosna 50 K; Związek Chyrowiaków 20 K; Sąd powiatowy w Sokołowie 20 K; W. Tarłowski 10 K; Zygmuntowa Goreczyńska 60 K; Stanisław Millerowicz i Dr Reiner 10 K; Józefowie Ekielscy 10 K; Godlewska 10 K; K. W. K. z Wiednia 100 K; Na ręce p. Maryewskiej składka w Podgórzu 127 K 60 h; Nitsch 10 K; Na ręce Ekse. Hausnerowej XX. 25 R; hr. Helena Mycielska 50 M; Ludwika Turno 20 M; hr. Szembekowa 50 M i 90 R; hr. Bnińska 300 M; Julietta Morawska 100 M; X. X. 50 M; Zygmunt Chłapowski 100 M; Karśnicki 20 M; Alfredowie Chłapowscy 220 K; Ordynat Taczanowski 10 M; Gajewski 10 M; P. Taczanowski 5 M; Dr Grabowski 5 M; hr. Edwardowa Mycielska 5 M; hr. Aleksander Szembek 200 M, to razem czyni 1.869 K; Anna Zakrzewska 10 K; Uczenice szkoły im. Urszulki Kochanowskiej w Podgórzu 39 K; Liga Kobiet w Słomnikach 400 K i 300 K; Jętysowa 6 K; Dr Wernikowski 20 K; Danusia i Jurek Jakeschowie 4 K 10 h (wszystkie swoje oszczędności); Ignacy Lachowicz 4 K; Marya Nawratil 10 K; Albina Stauferowa 10 K; Jędruś i Jacek Korytowscy z Uniszowy 4 K; Por. Julian Grabowski z Dęblina ze składki of. 50 K; Leon Zieleniewski 20 K; hr. Alfred Potocki 50 K; Helena Mondalska 5 K.

**Na dotkniętych klęską wojny.** Prof. Dr Juliusz Makarewicz i Bolesława z Wicherkiewiczów Makarewiczowa zamiast wieńców na trumnę ś. p. Bolesława Wicherkiewicza złożyli Kor. 200 do rozporządzenia krakowskiego książęco-biskupiego Komitetu Pomocy dla dotkniętych klęską wojny.

# Biuletyn niemiecki.

Berlin, 12. grudnia.

Wielka główna kwatera donosi dnia 11. grudnia 1915.

## Wschodni teren.

**Położenie u grup wojska generałów marszałków polnych Hindenburga i ks. Leopolda bawarskiego jest niezmienione.**

**Grupa wojska jenerała Linsingena: Atak rosyjski załamał się wśród wielkich strat na północ od kolei Kowel—Sarny przed linią austro-węgierską.**

**Na północ od Czartoryska oddziały wywiadowcze nieprzyjaciela, które posunęły się na zachodni brzeg rzeki, zostały znów z powrotem przepędzone.**

## Zachodni teren.

**Na wielu miejscach frontu żywa działalność obustronnych artyleryi.**

**Po silnem przygotowaniu artyleryi zaatakowali ponownie Francuzi wieczorem nasze stanowiska na wzgórzu „193“ i na wschód tego wzgórza (na północny wschód od Souain). Atak został odparty. Stanowisko to znajduje się także silnie w naszych rękach, jak nam nie mogło być także wydarte przez najśmielsze przeciwnie brzmiące twierdzenia francuskich sprawozdań dziennych ostatniego czasu.**

## Bałkański teren.

**Nie było żadnych istotnych wydarzeń.**

**O armiach bułgarskich niema jeszcze żadnych wiadomości.**

**Naczelne kierownictwo armii.**

# Biuletyny bułgarskie.

**Sofia.** (T. B.) Agencya bułgarska. Sprawozdanie urzędowe o operacyach z 8. grudnia:

**Pościg za Anglikami i Francuzami po obu brzegach Vardaru jakoteż z Kosturino w kierunku ku Rabrovo trwa dalej.**

**Wojska nasze w tym dniu osiągnęły znaczne rezultaty. Po klęsce jednego batalionu francuskiego koło wsi Petrovo w dniu 6. bm., o czem donosiliśmy, Francuzi skoncentrowali w okolicy tego punktu część swych wojsk, cofających się od Demir-Kapu i zasilili je innemi częściami wojska z okolicy Gewgheli.**

**Dziś o godzinie 7. rano podjęto znów walkę na froncie Mirowko—Petrovo.**

**Po silnym ataku oddziały nasze opanowały dwa strome pasma wzgórz i wyparły Francuzów, którzy opuścili swe stanowiska i uciekli ku Vardarowi. Większość jeńców należy do pułków francuskich nr. 45. 148. i 284. Tylko kilka słabszych oddziałów zdołało uratować się odwrotem.**

**Kolumna nasza posuwająca się naprzód w dolinie Vardaru odparłszy straże tylne armii francuskiej koło wsi Klissura, zbliżyła się tuż do nieprzyjaciela aż koło wsi Davidovo, przyczem zdobyła dwa karabiny maszynowe i wzięła do niewoli 100 żołnierzy z pułków nr. 84. 255. 243. i 260. W górach rozprószoni są jeszcze inni jeńcy francuscy.**

**Kolumny posuwające się naprzód na lewym brzegu Vardaru zaatakowały nagle stanowiska nad ujściem rzeki Woda Dolna. To stanowisko Francuzi otoczyli wielu szańcami i zasiekami z drutów.**

**Zachwiani na swych stanowiskach Francuzi rozpoczęli w wielkim nieładzie odwrót ku wsi Gładec. Wojska nasze ścigały ich. Przyszło do zaciętej walki w ulicach wsi. W końcu około godz. 5. rano wypędzono Francuzów ze wsi. Uciekali oni w pełnym nieporządku w kierunku ku ku Rabrovo—Valandovo, po zaciętej walce**

**Liczba zabitych w tej walce Francuzów jest jeszcze większa, gdyż przyszło dwukrotnie do walki na bagnety. Polegli i jeńcy należą do pułków nr. 344. 371. i 372.**

**Oddziały nasze, które ścigały Anglików i Francuzów na południe od Kosturino w kierunku ku Rabrovo Valandovo, po zaciętej walce, trwającej cały dzień, opanowały silne stanowiska Anglików i Francuzów na linii Memisli—Kajali na południe od Zlecevo—Terceli. Anglicy i Francuzi umocnili byli to stanowisko zaraz po wysadzeniu swoich wojsk w Salonikach i zrobili z niego pierwszorzędną linię obronną, zaopatrzoną w silną artyleryę. Wzięliśmy tam 400 Anglików do niewoli, zdobyliśmy 10 angielskich dział z amunicyą.**

**Polegli i wzięci do niewoli Francuzi noszą numery pułków 175. i 176. Niektórzy z nich należą do drugiego pułku żuawów.**

**Anglicy i Francuzi cofają się spiesznie na południe linii Rabrovo—Valandovo poprzez rzekę Kozlu-Dere.**

**W tym odcinku frontu Anglicy i Francuzi ponieśli nader wielkie straty w zabitych i rannych, których zresztą w pośpiechu nie mogli z sobą zabrać.**

**Walki trwają dalej.**

**Sofia.** (T. B.) Doniesienie bułgarskie sztabu generalnego. Dnia 9. grudnia.

**Nasz pościg po obu stronach Vardaru i na południe od Kosturino trwa dalej.**

**Anglicy i Francuzi zaopatrzeni w silną artyleryę i wiele karabinów maszynowych, stawiają na swojem stanowisku rozpaczliwy opór. Ponieważ jednak nie mogą wytrzymać silnego naporu naszych wojsk, opuszczają szybko swe stanowiska i cofają się.**

**Kolumny nasze ścigające nieprzyjaciela po obu brzegach Vardaru przeszły już poza wyjście południowe doliny koło Demir-Kapu i dotarły na południe od stacyi kolejowej Mirnowce. Na prawym brzegu Vardaru wzięliśmy do niewoli żołnierzy francuskich pułków nr 421. 148. 48. i 84.**

**Wojska nasze posuwające się naprzód na południe od Kosturino dotarły do rzeki Kozlu Dere i obsadziły wsi Calkali, Tatarli, Rabrowo, Valandowo i Hudova, gdzie były stanowiska głównej kwatery generała Sarraila.**

**Francuzi podpalili dworzec w Hudovie i Mirnowcach.**

**Koło dworca w Hudovie zdobyliśmy na Francuzach 500 pak patronów, wiele prowiantu, materyału sanitarnego, innego materyału. Koło dworca Mirnowce zdobyliśmy 30.000 kg. pszenicy, beczki z masłem kokosowem, wina itd. Na Anglikach zaś zdobyliśmy 5 karabinów maszynowych i wiele karabinów zwykłych. Na stanowiskach nieprzyjacielskich leżą porozrzucane w wielkiej ilości karabiny, materyał telegraficzny i wojenny. Na stanowiskach angielskich znaleziono mnóstwo koców do nakrywania.**

**Straty nasze są nieznaczne, straty nieprzyjaciela ogromne. Pole walki zasłane jest zwłokami Anglików i Francuzów, tudzież pozostawionymi rannymi, z których wielu od 3 do 4 dni było bez zaopatrzenia. Ci, ostatni opowiadają, że ich lekarze już od początku walki uciekli.**

**Przy każnym odwrocie Anglicy i Francuzi zabierali z sobą całą ludność.**

**Na froncie serbskim wojska nasze po zajęciu Ochrydy posuwają się naprzód na brzegu północnym jeziora Ochryda ku Strudze. Połowa wschodnia Strugi na prawym brzegu Driny znajduje się już w naszych rękach. Nieprzyjaciel zniszczył most na Drinie w mieście i stawia na lewym brzegu rzeki opór.**

# Biuletyn turecki.

**Konstantynopol.** (T. B.) Główna kwatera turecka donosi:

**Na froncie I r a k u w części północnej i zachodniej zbliżyły się nasze wojska jeszcze bardziej do stanowisk nieprzyjaciela koło Kut-el-Amara i zmusiły prawe skrzydło nieprzyjacielskie, znajdujące się na prawym brzegu rzeki do cofnięcia się do Kut-el-Amara. W części wschodniej zawładnęliśmy mostem na rzece i zmusiliśmy kilka nieprzyjacielskich oddziałów i kanonierek do oddalenia się w kierunku Kut-el-Amara.**

**Na froncie d a r d a n e l s k i m, na froncie A n a f o r t y wyrządziła nasza artylerya wielkie szkody w nieprzyjacielskich rowach strzeleckich i stanowiskach artyleryi.**

**W odcinku A r i b u r n u zacięta walka artyleryi i bomb.**

**W odcinku S e d-i l-b a r zmusiła nasza artylerya nieprzyjaciela do zaprzestania rzucania bomb oraz zniewoliła do milczenia nieprzyjacielską artyleryę.**

## Rozkaz do armii.

**Wiedeń.** (T. B.) Jego c. i k. A p o s t o l s k a M o ś ć raczył najłaskawiej wydać następujący najwyższy rozkaz do armii i floty:

W sprawie wliczenia lat wojennych z okazyi wojny obecnej uważam za stosowne postanowić:

Wliczenie lat wojennych przy wymiarze pensyi przy danych w tej mierze ustanowionych warunkach, odnosić się ma do wszystkich osób siły zbrojnej, włącznie z utworzonemi na czas wojny formacyami ochotniczemi, o ile te osoby podczas wojny stały w czynnej służbie wojskowej:

To udogodnienie dotyczy także żandarmeryi, dalej osób ze służby skarbowej, współdziałających przy służbie wojskowej dla zabezpieczenia granicy, wybrzeży i linii kolejowych, osób z (węgierskiej) policyi granicznej, jakoteż z personalu leśnego państwowego o ile one zostały użyte do służby wojskowej.

Czas wliczania lat rozpoczyna się od 25. lipca 1914.

Zastrzegam sobie ustanowienie dodatkowego końca tego czasu.

Zarządzenia w sprawie warunków i wymiaru, o ile powyższe wliczanie ma się odbywać przez doliczanie jednego lub kilku lat służby, będą równocześnie ogłoszone.

Od przyznawania lat wojennych wyłączyć należy wszystkie osoby, które dostały się do niewoli nieprzyjacielskiej, którą w myśl regulaminu służbowego, I. część § 98. uznano za „nieusprawiedliwioną“.

Wiedeń dnia 10. grudnia 1915.

**Franciszek Józef m. p.**

# Na Bałkanie.

### Rada gabinetowa w Atenach.

**Amsterdam.** (T. B.) Jak donosi jeden z tutejszych dzienników „Times“ donosi z Aten, że grecki gabinet odbył wczoraj długie obrady nad koniecznością szybkiego rokowania z mocarstwami entente celem załatwienia kwestyi odnoszących się do Salonik.

### Poseł francuski u króla.

**Ateny.** (T. B.) Agencya Havasa. Poseł francuski został przyjęty przez króla na posłuchaniu.

## Ponowny krok czwórporozumienia.

**Medyolan.** (T. B.) „Corriere della Sera“ donosi z Aten: O godz. 4 popołudniu posłowie czwórporozumienia podjęli nowy krok u S k u l u d i s a.

### Posłowie serbscy w Salonikach.

**Medyolan.** (T. B.) „Secolo“ donosi, że w S a l o n i k a c h bawi przeszło 50 serbskich deputowanych z prezydentem skupsztyny i sekretarzem i odbywają w hotelu Olimpijskim posiedzenia.

# Na Zachodzie.

### Narady w Paryżu.

**Paryż.** (T. B.) Przedstawiciele koalicyi odbyli w ministerstwie spraw zagranicznych ponowną konferencyę na której byli obecni G r e y i K i t c h e n e r. Generał P o r r o odjechał do Rzymu.

### Porozumienie uzyskane.

**Londyn.** (T. B.) Reuter. Przedstawiciel „Daily Mail“ w Paryżu dowiaduje się, że różnice zapatrywań między F r a n c y ą a A n g l i ą w sprawie wyprawy b a ł k a ń s k i e j poczynają znikać. Po przybyciu G r e y a i K i t c h e n e r a do Paryża osiągnięto porozumienie. Pierwsze oznaki tej jedności upatrywać należy w energicznem stanowisku wobec Grecyi. Obecnie kiedy istnieje plan utrzymania S a l o n i k, sojusznicy są zdecydowani usunąć wszelkie wątpliwości co do zamiarów króla K o n s t a n t y n a. Prawdopodobnie wręczą wspólną notę, domagającą się niedwuznacznej odpowiedzi na wszystkie już poczynione propozycye.

### Wyniki narad w Calais.

**Medyolan.** (T. B.) „Corriere della Sera“ donosi z Aten: Na radzie wojennej w C a l a i s uchwalono, że wojska ma się pozostawić w G r e c y i i o ile możności w M a c e d o n i i a S a l o n i k i obwarować jako p o d s t a w ę o p e r a c y j n ą .Francuzi i Anglicy burzą podczas swego odwrotu linie kolejowe i magazyny. Koła g r e c k i e uważają, że teraz nadszedł rozstrzygający moment do rozwiązania kwestyi, będących w zawieszeniu.

# W sprawie pokoju.

### Rada narodowa szwajcarska.

**Berno.** (T. B.) Na posiedzeniu rady narodowej wniosła frakcya socyalno-demokratyczna zapytanie, czy rada związkowa sama czy też razem z rządami innych krajów zamierza zaofiarować państwom prowadzącym wojnę swe dobre usługi w celu szybkiego sprowadzenia zawieszenia broni i wdrożenia rokowań pokojowych.

### Głos angielski.

**Londyn.** (T. B.) „Daily News“ w artykule wstępnym oświadczają, że jest nonsensem twierdzić, iż Anglia jest głównym nieprzyjacielem pokoju. O tem wie dobrze kanclerz państwa niemieckiego. Sojusznicy domagają się tylko sprawiedliwości dla Belgii, Serbii, Francyi i Europy. Dziennik twierdzi, że nie Anglia stoi na zawadzie do zawarcia pokoju, lecz zamiary Niemiec. Póki Niemcy nie zrzekną się swych pysznych ambicyi, niema rzeczywistej nadziei pokoju.

## Ameryka a Austro-Węgry i Niemcy.

### Konsul austro węgierski w Nowym Jorku.

**Wiedeń.** (Tel. pryw.) „N.-Fr. Presse“ donosi z Hagi: Rząd Stanów Zjednoczonych zażądał odwołania generalnego konsula austryacko węgierskiego w Nowym Jorku Aleksandra R u b e r a v. P e r e d e k.

### Odwołani attaches niemieccy.

**Waszyngton.** (T. B.) Doniesienie Reutera. Ambasador niemiecki hr. B e r n s t o r f f zawiadomił sekretarza państwa L a n s i n g a, że attache marynarki B o y - E d i attache wojskowy P a p p e n zostali odwołani. Ambasador prosił równocześnie o glejty dla obydwu.

# Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu“ z dnia 12. grudnia 1915.

### Sejm węgierski.

**Budapeszt.** (T. B.) Sejm zakończył dziś dyskusyę nad prowizoryum budżetowem.

Między innymi zabrał głos prezydent ministrów hr. T i s z a i oświadczył, że ze względu na ograniczony czas, wyznaczony dla załatwienia prowizoryum budżetowego, przy najbliższej sposobności odpowie na wszystkie w ciągu dyskusyi poczynione uwagi. Co się tyczy kwestyi kolonizacyi, to oświadczył, że sprawa ta wskutek wojny wysuwa się na pierwszy plan. Po wojnie rząd uważać będzie za swój obowiązek zainicyować akcyę ustawodawczą, któraby umożliwiła to, iżby zwłaszcza w miejscowościach eksponowanych naszej ojczyzny osiedlona była ludność gospodarczo silna a pod względem politycznym i patryotycznym pewna.

Przedłożenie o prowizoryum budżetowem przyjęto w dyskusyi ogólnej i szczegółowej.

Następne posiedzenie we wtorek 14. b. m. z porządkiem dziennym: trzecie czytanie prowizoryum budżetowego i szereg mniejszych przedłożeń, tudzież przedłożenie w sprawie przyznania pomocy dla urzędników państwowych.

### Komendy uzupełniające.

**Wiedeń.** (T. B.) Zwraca się uwagę pospolitaków, którzy 15. grudnia b. r. zgłosić się mają do czynnej służby, że od chwili przeglądu poniżej wymienione c. i k. komendy powiatowe uzupełniające i c. k. komendy powiatowe obrony krajowej przeniesione zostały. Mianowicie przeniesiona została pow. Komenda uzup. Czortków z Hajdu Beszermeny do Maehrisch-Schoenberg; Brzeżany z Derecske do Bielska Białej; Lwów z Nagy Szalonta do Lwowa; Czerniowce z Szekelyhid do Lwowa; Złoczów z Püspökladany do Rimaszombac; Tarnopol z Berettyo-Ujfalo do Eperies; Stanisławów z Hajduszoboslo do Lwowa; Kołomyja z Devavanyn do Freudenthalu.

Ci pospolitacy tedy, których powiatowa komenda uzupełniająca przeniesiona została, mają się zgłosić nie do poprzednio w ich kartach legitymacyjnych pospolitego ruszenia oznaczonych miejscowości, lecz do nowych siedzib ich powiatowych komend uzupełniających.

### Wypadek przy budowie.

**Praga.** (T. B.) Na placu Wacława zawalił się dom, przyczem jedna osoba została zabita, 3 ranne. Prace ratunkowe musiano wstrzymać, ponieważ mury były zarysowane. Kordon wojskowy zamknął plac.

# KRONIKA.

**Do hr. Juliusza Andrassy'ego,** który w Sejmie węgierskim podniósł sprawę polską, wysłała dzisiaj redakcya „Głosu Narodu“ depeszę następującą:

„Za odczucie naszych krzywd, za mądre i wielkoduszne stanowisko wobec naszych praw nieprzedawnionych przyjmij, Czcigodny Panie, wyraz podzięki, jaka rodzi się dzisiaj w sercach polskich. Cześć szermierzowi swobody, cześć szlachetnemu synowi węgierskiego narodu! **Redakcya „Głosu Narodu“.**

**Podniesienie ceny chleba.** Pogłoska zanotowana we wczorajszem południowem wydaniu naszego pisma, że magistrat uwzględnił życzenie piekarzy, którzy domagają się podwyżki ceny chleba, okazała się prawdziwą. Magistrat istotnie przedstawił żądanie piekarzy Namiestnictwu w Białej do rozstrzygnięcia, uznając w zasadzie jego słuszność. Piekarze domagają się podniesienia ceny chleba z 56 na 66 hal. za kilogram tj. o 10 halerzy. Jaką Namiestnictwo poweźmie w tej sprawie decyzyę — na razie niewiadomo. Zanim jednak ostateczne rozstrzygnięcie nastąpi, trzeba stwierdzić, że tak znaczne podniesienie ceny najkonieczniejszego artykułu żywności ciężko dotknie szerokie warstwy ludności naszego miasta tem bardziej, że cena chleba w Galicyi już obecnie jest znacznie wyższą niż w innych krajach monarchii, szczególnie na sąsiednim Śląsku, gdzie miejscowe zbiory zboża pokryć mogą zaledwie cząstkę zapotrzebowania ludności naszego miasta, tem bardziej, że cena kilogram chleba kosztuje 44 hal., w Galicyi 56 hal. Gdyby zaś żądania piekarzy krakowskich zostały uwzględnione różnica w cenie kilograma chleba w Krakowie i na Śląsku wynosiłaby 22 halerzy czyli o 33% na naszą niekorzyść. Różnica byłaby tembardziej rażącą, że wychodzi na niekorzyść kraju rolniczego, który niewątpliwie na ogół stosunkowo znacznie mniej potrzebuje mąki węgierskiej niż kraj przemysłowy, jakim jest Śląsk. Jeśli więc administracya obrotu zbożem i mlewem posiada dla Śląska dostateczną ilość mąki chlebowej to niepojmujemy, dlaczego takiejsamej mąki niema dla Galicyi, szczególnie dla Krakowa. Wojenny Zakład obrotu zbożem powinien tę rzecz wyjaśnić. — Ludność miejska w Galicyi, o którą tu głównie chodzi, nie może bowiem zgodzić się na to, aby dyktowano jej zbyt wygórowane ceny za najkonieczniejszy artykuł spożywczy dlatego, że Wojenny Zakład obrotu zbożem niespełnia należycie swoich zadań i niedostarcza Galicyi, szczególnie Krakowowi mąki chlebowej, lecz mąkę droższą. Jesteśmy też przekonani, że Namiestnictwo, rozpatrując żądanie piekarzy, krakowskich, uwzględni należycie interes konsumentów i wpłynie na Zakład zbożowy, aby lepiej niż dotychczas spełniał swoje zadania i nie powodował wzmagania się już i tak niesłychanej drożyzny.

**Walne zgromadzenie T. N. Sz. W.** w Krakowie odbyło się wczoraj o godzinie 6. wieczorem w sali nr 42. w Coll. novum przy nader licznym udziale członków. Przed rozpoczęciem obrad udzielił zast. przew. prof. A. Marcinkowski głosu doc. Uniw. Jag. Dr. Ludwikowi K o l a n k o w s k i e m u, który, jako wyraz hołdu ze strony Towarzystwa w 500 rocznicę urodzin ojca dziejopisarstwa polskiego J a n a D ł u g o s z a, wygłosił odczyt pt. „Program państwowy Długosza“.

Młody uczony przedstawił w nader jasnym wykładzie wyniki swych źródłowych badań nad tym dziejopisem Polski, przez długie wieki zapomnianym lub mylnie ocenianym, który był pierwszym, a zarazem niezwykle świetnym wyobrazicielem państwowości polskiej. Prelegent przedstawił bardzo zajmujące szczegóły stosunku Długosza do króla Jagiełły i dynastyi Jagiellońskiej, przeciw której Długosz występował jako zagrażającej naruszeniem jedności państwa polskiego. Myśl narodowa i państwowa, ożywiająca Długosza nakazuje uważać go wbrew rozpowszechnionym zapatrywaniom odmiennym za typ nawskróś nowoczesnego człowieka, dla którego praca dla wielkości i całości państwa była przewodnią myślą całego nader pracowitego i zasłużonego życia.

Zebrani wyrazili prelegentowi serdeczne podziękowanie za wykład pełen nowych a głęboko ujętych myśli.

W dalszym ciągu przyjęło walne zgromadzenie do zatwierdzającej wiadomości roczne sprawozdanie zarządu Koła i dokonało wyboru na rok 1916.

Przewodniczącym Koła został jednomyślnie obrany prof. Uniw. Jagiell. Dr Ignacy Chrzanowski.

**Krajowy Związek izb i stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych** w Krakowie odbył w dniu wczorajszym zebranie, na którem delegaci złożyli sprawozdanie z konferencyi, jaką mieli w dniu 22. listopada z przedstawicielami Koła polskiego w Wiedniu w sprawie moratoryum. Po dyskusyi uchwalono wnieść stosowny memoryał na ręce p. ministra dla Galicyi Eksc. Morawskiego i prezesa Koła polskiego Eksc. Dra Bilińskiego.

**O przedłużenie moratoryum.** W dniu 10 b. m. odbyła się w izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie pod przewodnictwem prezesa posła Jana Kantego Federowicza konferencya w sprawie moratoryum z udziałem delegatów krakowskiej Izby rękodzielniczej i Krajowego Związku Izb i Stowarzyszeń rękodzielniczo-przemysłowych Po kilkugodzinnej szczegółowej dyskusyi przyszło do porozumienia i jednozgodnie opowiedziano się za dalszem przedłużeniem moratoryum bez zmiany.

**Poświęcenie chrześcijańskiej taniej kuchni.** W niedzielę d. 12 grudnia o godz. 3 popołudniu odbędzie się poświęcenie chrześcjańskiej taniej kuchni w Podgórzu przy ul. Sokolskiej Nr 7 I. p. Kuchnia ta założona przez Magistrat m. Krakowa, prowadzona będzie przez panie polsk. Związku Niewiast katol. Wydawane będą śniadania, obiady i kolacye. Ceny obiadów po 30 i 40 hal. Herbata czysta 4 hal., z mlekiem 8 hal., z cytryną 6 hal., kromka chleba 4 hal. i kawa biała 16 hal. Z radością powita uboższa ludność m. Podgórza tak bardzo potrzebną instytucyę.

## Sp. Bolesław Saryusz Wilkoszewski.

W dniu 10. bm. zasnął w Panu w Krasinie Wielkiej Bolesław Saryusz Wilkoszewski, obywatel ziemski, urodzony w Rabie Wyżnej w r. 1854, a więc licząc zaledwie lat 61.

Zawsze czynny i pracowity na polskim zagonie, kochał gorąco tę naszą ziemię, choć rodziła mu prawie całe życie ciernie.

Najlepszy ojciec, jeden ze zanikających typów polskiego szlachcica, znakomity agronom, energiczny, porywczy, lecz niepomny uraz i krzywd, o złotem sercu człowiek, trzymał się zasady, co daje prawica, niech nie wie lewica.

Odszedł przedwcześnie, żegnany gorącemi łzami najbliższych, jako jeszcze jedna z ofiar nieprzyjacielskiej inwazyi, prawie w dzień rocznicy omdlenia przy borykaniu się ze soldateską w obronie mienia i honoru domu swego syna, którego strzegł, pomimo już wtedy nurtującej choroby z prawdziwie polskim uporem, nie chcąc ani słyszeć o wyjeździe na zachód.

Od tego czasu upadał coraz więcej na siłach, aż wyczerpawszy kielich goryczy do dna, odszedł jako dobry chrześcianin i Polak, biadając nie nad swem cierpieniem, lecz nad tem, że pomimo tylu ofiar, nie danem mu jest doczekać wolności Ojczyzny.

Niechaj mu więc szumią nasze górskie wiecznie zielone świerki, które tak kochał za życia, nad jego szlachetną głową pieśń nie smutku i zwątpienia, lecz nadziei i wolności i niech spoczywa, jak głosi kamienny napis grobowca, w spokoju wiecznym, wolny od wszelkich trosk ziemskich.

## NADESŁANE.

†

**BOLESŁAW WICHERKIEWICZ**

**doktor medycyny, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, dyrektor Kliniki okulistycznej w Krakowie, radca Dworu, kawaler orderu św. Grzegorza, prezes Krakowskiego Tow. ratunkowego, prezes Samarytanina polskiego i t. d.**

przeżywszy lat 68, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 7. grudnia 1915 roku.

**Msze święte żałobne** przy zwłokach odprawione zostaną w Krakowie w poniedziałek dnia 13. b. m. o godzinie 9. rano w kościele OO. Kapucynów, poczem nastąpi eksportacya do grobu rodzinnego, na które-to smutne obrzędy stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odprawione zostanie we wtorek dnia 14 b. m. o godzinie 10 rano w kościele OO. Kapucynów.

Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

Zakład pogrzebowy „Concordia“ Jana Wolnego w Krakowie plac Szczepański 2.

## Kalendarze kieszonkowe
**na rok 1916.**

w skórę oprawne, w języku polskim lub niemieckim, zawierające opisy ważniejszych wydarzeń wojennych, wydane na cele opieki wojennej, wyjdą niebawem z pod prasy. — Cena kalendarza wynosi 1 K 20 h. — Ponieważ nakład będzie ustalony, wskazanem byłoby, ażeby ci, którzy chcą połączyć pożyteczne z praktycznem, już obecnie zamówili sobie owe kalendarze w Składnicy c. i k. Urzędu opieki wojennej w Krakowie Gł. Rynek 9. 2196

# T. Cieśliński
## Przemyśl (Galicya)
## Tolcsva — Węgry.
**zaprzysiężony dostawca win mszalnych.**

Wobec podrożenia win stołowych, oferuje **Samorodnery** magnackie aromatyczne mszalne 100 Litrów od koron **220—255**, **Tokaje** 1½ putowy **450**, 2-put. **550**, 3-put. **800**. **Koniak** medycynalny „Contro“ 10 flaszek **65** Kor. **Malaga, Madejra i Starkę** z 1901 roku, 10 flaszek **50** Koron.

**BIURO TECHNICZNE inż. W. Drzymuchowskiego**
**przeniesione z hotelu Krakowskiego do lokalu przy ul. Sławkowskiej L. 21,**
prowadzi na składzie znane z dobroci, światowej marki szczeliwo »VAS« »BLACK«, jedynie najlepsze do uszczelniania dławic maszyn parowych, pomp parowych, wentyli itp.
Dostarcza w najlepszych gatunkach i po najniższych cenach oleje: maszynowy, cylindrowy, kompresorowy, motorowy, wazelinę, smar Tovota itp. itp. 2178

## Na podarki gwiazdkowe
nadają się bardzo wydawnictwa **Samarytanina Polskiego**, z których cały dochód przeznaczony jest na cele humanitarne Departamentu sanitarnego Legionów i Samarytanina Polskiego. W głównej **ekspozyturze w Krakowie** przy **ul. Karmelickiej l. 9** (dom Dra Langroda, niedaleko kawiarni Bisanza) nabywać można: **Odznaki** Samarytanina Polskiego, **wojenne odznaki** (alegorya Polski), **miniaturowe plakiety artystyczne** (orzeł zrywający kajdany), **nalepki listowe, modlitewniki dla żołnierzy i legionistów polskich** (po 40 hal.), nader gustowny papier listowy z pięknie wykonanym sztandarem Samarytanina w ozdobnych kopertach (po 1 K. 20 hal.) i kasetkach (po 3 K.), prześliczne serye widokówek: **Legiony w polu**, dalej portrety zasłużonych, oraz nader gustowne

**Wojenne obrązki Legionów**
ze stali, ozdobne białym orłem Zygmuntowskim z datą 16/VIII. 1914 i
**MEDALE** (»poległym na chwałę«) 2188
dzieło artysty rzeźbiarza St. R. Lewandowskiego.

Zamiast zwykłych banalnych podarków zaleca się bardzo polecene wyżej przedmioty artystycznej i narodowej wartości jako najstosowniejsze podarki, jako miłe pamiątki obecnych wielkich czasów.
Wszelkie zakupy w Krakowie i zachodniej Galicyi mogą być czynione tylko w ekspozyturze głównej w Krakowie przy ul. Karmelickiej L. 9. — **W Wiedniu** pozostała ekspozytura dla Austryi Górnej: Wien I, Akademiestrasse 4, Ekspozytura dla **Królestwa** znajduje się w **Lublinie** Krakowskie Przedmieście L. 47.
**Wydział Samarytanina Polskiego w Krakowie, ul. Wolska 15.**

**PIERWSZA KRAJOWA PRACOWNIA**
# Tadeusza Laszkiewicza
**KRAKÓW, UL. ŚW. MARKA L. 8,**
wykonuje:
**Szyldy, napisy, orły dla sprzedaży tytoniu i rządowe na blasze, drzewie, ceracie i szkle malowane lub trawione. Szyby ornament.-matowe oraz lakiernictwo galanteryjne.**

Rządowo uprawnione
# Biuro posad i służby
oraz
## kupna i sprzedaży realności, lasów etc,
## Stanisława Tumidajowicza
przeniesione zostało z Podgórza 1976
**do Krakowa, ul. Poselska L. 20, I. p.**
i poleca się P. T. Publiczności.

## ZWIĄZEK EKONOMICZNY KÓŁEK ROLNICZYCH
**WE LWOWIE, stow. zar. z ogr. por.**
**Organ handlowy Zarządu Głównego Tow. Kółek Rolniczych**
z siedzibą obecnie
## w Bielsku (Bielitz)
**Zunfthausgasse 1,**
**ma w swoich magazynach na składzie wszystkie artykuły spożywcze i codziennego zapotrzebowania, a nadto dostarcza węgiel, naftę, oleje maszynowe, nawozy sztuczne, narzędzia i maszyny rolnicze, cement, eternit, papę i t. d.**
**Cenniki na każde żądanie!** **Ceny hurtowne.**

## MELASĘ
doskonałą paszę dla koni dostarczam wagonami i częściowo po cenach konkurencyjnych.
Zgłoszenia pod „Melasa“ do Administracyi „Głosu Narodu“.

# Marmolada węgierska
pierwszorzędnej jakości w emaljowanych wiaderkach po 5½ Kg., po K. 1.80 za 1 Kg. — wysyła się też za zaliczką. Zamówienia przyjmuje Dom spedycyjno-komis.
**GOLDLUST i Ska**
Kraków, Andrzeja Potockiego 3. 2232

# Wystawowy skład mebli
**dolno-austryackiej akcyi popierania przemysłu krajowego**
**Wiedeń, VII., Mariahilferstrasse 120. Central-Palast, I. piętro.**
**Wysyłka mebli do Galicyi i Królestwa Polskiego.**
Trwała wystawa pojedyncz. i wykwintn. urządzeń domowych. 2221
Wyłączny wyrób wiedeńskich przemysłowców.
**Wolny przegląd dla PP. Interesentów od g. 9 przedpołudniem do g. 7 wieczór.**
**Wyjaśnień pisemnych udziela się chętnie.**

# Polonia.
Jedyna kolorowa reprodukcya słynnego obrazu **mistrza Matejki**, z muzeum ks. Czartoryskich.
**Najnowszy wyraz techniki reprodukcyjnej.**
Wydanie popularne wiel. 52×42 — cena K 3·—, wydanie wytworne na papierze chińskim lub holenderskim wiel. 50×65 cena K 10·—.
Każdy egzemplarz numerowany i sygnowany.
Do nabycia we wszystkich księgarniach oraz sklepach i składnicach Ligi kobiet. 2102

Rządowo uprawniona
**Fabryka wód mineralnych sztucz. i spec. leczniczych**
pod firmą:
## R. Rząca i Chmurski
**w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4.**
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krakow. polecone przez toż Towarzystwo.
Wody mineralne sztuczne: odpowiadające składem chem. wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vischy, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodlową, żelazistą, kwaśną oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie darmo. 1781

# Garnitury Parowe
## z prasą do słomy
**wypożycza na korzystnych warunkach**
## Syndykat Rolniczy
**w Krakowie.**

## PORTRETY
**CESARZA FRANCISZKA JÓZEFA I.**
artystyczna reprodukcya kolorowana, naklejona na płótnie do zmywania w ramach gustownych 90/70 cm. K. 15— i 18·— i t. d. — Wielkość 65/52 cm. K. 10 i 12·—
**KRZYŻE** do wieszania artystyczna rzeźba na drzewie Kor. 14·— i 17·—
poleca:
:-: **STANISŁAW RĄB** :-:
handel artykułów religijnych obrazów i ram.
Kraków, Sławkowska 4, vis a vis hotelu Saskiego.

# Konfitury szwajcarskie
**(Marmolady)** 2233
pierwszorzędnej jakości w 6-ciu gatunkach, w blaszanych wiaderkach po 25 Kg., po K 2 za 1 Kg. Wysyła się też za zaliczką.
Zamówienia przyjmuje Dom spedycyjno-komisowy **Goldlust i Ska**, Kraków, Andrzeja Potockiego 3.

# W całej Austryi
znany jest **Karniów** z największych fabryk tkackich. Dlatego też zamawianie materyałów **dla Panów, Pań i Wojskowych**, a także płócien śląskich jest dla każdego wielką oszczędnością. — W tym celu prosimy zażądać bezpłatnej wysyłki próbek. Zwyczajnie przesyłamy próbki bardzo tanich resztek.
**Wysyłkowy dom sukna**
**Franc. Schmidta**
**KARNIÓW a/14 Śląsk Austr.**

**Składnica** 2219
## Kółek rolniczych
**w Samborze**
poszukuje
**rutynowanego kierownika**
**dla działu towarów żelaznych**
oraz kierownika dla działu towarów łokciowych.

## Powozik półkryty
**wózek i sanki** do sprzedania
Wiadomość ul. Kościuszki nr. 109 Półwsie Zwierzyniec, czwarty dom za pocztą. 2222

## Starszy służący
dobrze polecony, kawaler, zaraz potrzebny na wieś.— Zgłoszenia u portyera Grand Hotelu. 2316

## Pension „ANUTA“
**we Lwowie, ul. Romanowicza 10**
poleca z gustem urządzone pokoje wraz z całem utrzymaniem począwszy od 8 kor. dziennie. Kuchnia wykwintna na deserowem maśle. Wydaje też obiady na miejscu i do menażek z 3 dań od 2 kor. począwszy. 2148

**Zarząd dóbr Urzejowice poczta Kańczuga** poszukuje zaraz
## ogrodnika i pisarza
**gospodarczego.** 2215

# Sprzedam dom
jednopiętrowy z wszelkiemi wygodami. Wiadomość: J. Karpf w Bochni. 2144

Nadeszły
## Fisharmonie
**Skład fortepianów Heleny Smolarskiej Wolska 7.** 2195

## Do Szan. właścicieli i dzierżawców dóbr.
Kupuję każdą ilość kartofli, drzewa, jaj, kapusty głowiastej i kiszonej, cebuli, buraków ćwikłowych, ogórków i wszelkich produktów ziemnych, które nie podlegają rekwizycyi.
Oferty nadsyłać do »Głosu Narodu« pod literą Z. 15. 2152

**Do Przewielebnych Księży, Przełożonych Klasztorów oraz Zakładów i PT. Kupców!**
Podaję niniejszem do wiadomości, że mimo braku surowców, a licznego zapytywania się o wosk pszczelny, udało mi się takowy nabyć po przystępnej cenie w wyborowej jakości. Wskutek tego jestem w możności w dalszym ciągu wyrabiać rozpowszechnione wszędzie i znane z dobroci swej świece woskowe kościelne, które najstaranniej wykonuję.
Ponieważ świece stearynowe w obecnym czasie więcej kosztują, jak świece woskowe, przeto polecam wszystkim moim P. T. Odbiorcom zamiast świec stearynowych, tak zwane świece „półwoskowe“, które jakością palenia się i zewnętrznym wyglądem zupełnie odpowiadają świecom stearynowym, ponadto są o 50% tańsze. Ceny świec są umiarkowane i wszelkie udzielone mi łaskawie zlecenia wykonuję jak najszybciej i najstaranniej ku zupełnemu zadowoleniu moich Szanownych Odbiorców.
**Proszę o łaskawe podanie mi swego zapotrzebowania, poczem natychmiast prześlę możliwie najtańszą ofertę.**
Z głębokim szacunkiem
**Fabryka świec i wyrobów woskowych**
**FR. SĘZEMSKY**
**Biała (Galicya).**
Dwukrotne odznaczenie przez Jego Świętobliwość Ojca św. Leona XIII.
WYRÓB KRAJOWY. 2151

L. 4952. Kraków, dnia 26 listopada 1915.

## Ogłoszenie.
W myśl postanowienia Wydziału krajowego z dnia 15 listopada 1915 L.W. 42639, urządzi Biuro Patronatu dalsze
**dwa czterodniowe kursy naukowe**
dla pomocniczych lustratorów i mężów zaufania Spółek oszczędności i pożyczek, a mianowicie
**1. w Przemyślu**
w czasie od 28-go do 31-go grudnia 1915 roku — i
**2. w Stanisławowie**
w czasie od 3-go do 6-go stycznia 1916 r.

Celem tych kursów jest pouczenie kandydatów na mężów zaufania i pomocniczych lustratorów Spółek oszczędności i pożyczek o wykonywaniu czynności w Spółkach, potrzebujących pomocy dla uregulowania swej administracyi, odtworzenia książek i dokumentów, zestawiania zamknięcia rachunkowego i spełniania zadań, wywołanych toczącą się wojną.

Na każdy z tych kursów przyjęci będą kandydaci dobrze obeznani z urządzeniami i pracą Spółek oszczędności i pożyczek i posiadający biegłość w załatwianiu czynności administracyjnych i rachunkowych, właściwych tym Spółkom. Pożądane są przedewszystkiem zgłoszenia osób, znanych Biuru Patronatu z umiejętnej, gorliwej i starannej w Spółkach pracy.

Przyjęci na kurs kandydaci otrzymają zwrot wydatku na bilet III. klasą z najbliższej stacyi swego stałego zamieszkania do Przemyśla względnie Stanisławowa i napowrót, oraz 30 koron jako zasiłek na koszta pobytu na kursie.

Podania wnosić należy do Dyrekcyi Biura Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek w Krakowie, ul. św. Tomasza 1, najpóźniej do dnia 15-go grudnia na kurs w Przemyślu — a do dnia 20-go grudnia 1915 na kurs w Stanisławowie.

*Biuro Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek przy Wydziale krajowym we Lwowie.*

Dyrektor: *Stefczyk.*

## Gdy ulokować chcesz gotówkę i dowiedzieć się jaki otrzymasz procent i zupełną pewność lokaty
**czytaj pilnie ogłoszenia w „Głosie Narodu“.**
One ci wskażą jak przekazać gotówkę i ułatwia ci wszelkie czynności wchodzące w zakres banku. Przedewszystkiem nieprzytrzymuj bezprocentowo w domu pieniędzy, bo szkoda każdego grosza marnującego się bezczynnie w biurku lub kasach podręcznych. Złóż go raczej na rachunek bieżący skąd przekazywać go możesz dowolnie w każdej chwili.

## 5 HALERZY

kosztuje kartka korespondencyjna, za pomocą której można żądać mojego głównego katalogu darmo i opłatnie.
**Pierwsza fabryka zegarów Hans Konrad**
**c. i k. nadworny dostawca w Brüx Nr. 1260 (Czechy).** — Niklowy ankrowy zegarek K 3·80, metalowy rem. zegarek (im. stare srebro) K 4·80 — z ankrowym werkiem K 5. **Zegarek pamiątkowy wojenny** K 5·50. Radium kieszonkowy zegarek K 8·50, z budzikiem K 24·50, niklowy budzik K 2·90, zegar ścienny K 3·40. 3 lata gwarancyi, przesyłka za zaliczką, żadne ryzyko! Wymiana lub zwrot pieniędzy.

# 2 krowy
**mleczne, młode, rasowe do sprzedania. Kraków** Dz. XII ul. T. Kościuszki l. 33. 2230

**Poszukuję**
## osoby inteligentnej
o miłym, dobrym usposobieniu, **któraby**, mieszkając stale w Wielkim Krakowie, przyjęła na wychowanie dziewczynkę kilkomiesięczną zdrową i rozwijającą się normalnie za odpowiedniem wynagrodzeniem. Zgłoszenia z podaniem bliższych szczegółów i warunków proszę pod adresem: Marya Glettlerowa Mürzzuschlag (am Semmering) Wienerstrasse 337. 2228

## Zaraz
do wynajęcia pokój frontowy duży umeblowany na parterze, tamże na II. piętrze 3 pokoje, przedpokój, kuchnia, spiżarnia i t. d. t. j. (całe II. piętro). Wiadomość parter lub I piętro ul. Kochanowskiego 28. 2205

**Potrzebna**
# gospodyni
## folwarczna
dobrze obznajomiona z chowem drobiu i fachową znajomością gospodarstwa folwarcznego. — Zgłoszenia proszę przysyłać: Zarząd dóbr Poremba p. Alwernia. 2175

**Dla naszych żołnierzy w polu**
**najstosowniejszy podarek na „Gwiazdkę“**
## „Biblioteczka polskiego żołnierza“.
I. Serya:
„Ojcze nasz polskiego żołnierza“.
„Ks. Józef Poniatowski“.
„Pieśni religijne i narodowe“.
„Dookoła wojny“.
„Pan Pasek w Danii“.
II. serya w druku.
**Każda serya t. j. pięć broszurek razem 75 hal., z dodatkiem „Kalendarzyka żołnierza“ 1 kor. „Kalendarzyk żołnierza“ 30 hal.**
**Zamówienia przyjmują wszystkie księgarnie katolickie w Krakowie i na prowincyi oraz Koła Ligi Kobiet N. K. N. Skład główny: Księgarnia Gebethnera i Sp. w Krakowie.**

# Obiady
**domowe**, smaczne i hygieniczne po przystępnych cenach w domu i na miasto.
**Sobieskiego l. 16. c. II. piętro.** 2183

## Potrzebny rządca gospodarczy
od 1-go stycznia 1916 r. Folwark w powiecie krakowskim. Wiadomość w biurze Tow. Urzędników pryw. ul. Dunajewskiego 1. 2138

Polecam
## Znakomite ryby
**suszone i solone**

| | | |
|---|---|---|
| **Sztokfisz** | suszony za 1 kg | K. 2·24 |
| „ | solony „ „ | „ 1·84 |
| **Łosoś** | „ „ „ | „ 1·64 |

**Antoni Suski w Krakowie.** 2168.

## Starożytności
sprzedaje i kupuje KSIĘGARNIA KATOLICKA Dra MIŁKOWSKIEGO :: w Krakowie (Floryańska 1) ::

## Kupuje
fortepiany krótkie, pianina, meble różne, dywany, maszyny do szycia.
Zgłoszenia do Administr. »Głosu Narodu« ul. św. Tomasza L. 3 pod N. N 1877